NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XIII. Kraków, piątek 7 marca 1930 Nr. 61

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Fatalne „W"...

Kraków, 6 marca

(Th.) Dziwaczna specjalność naszego życia politycznego, „Związek związków" B. B., będzie jeszcze kiedyś odgrywał wielką rolę na światowych kursach i szkołach politycznych. Na tym sztucznym „homunculusie" politycznym będą kiedyś profesorowie nauk politycznych wykazywali, do czego bezprogramowość polityczna w połączeniu z nieumiejętnem, ale za to niezmiernie pewnem siebie kierownictwem może doprowadzić. A elewom politycznym będzie się wpajało jako ostrzeżenie w dalekie pokolenia, ażeby się nauczyli, jak — nie trzeba robić polityki...

Czy to do uwierzenia?

Grupa, zdawało się, zwarta, na wzór i modłę wojskowe; dyscypliny zorganizowana, licząca około trzecią część całego Sejmu, na tyle a tyle frakcyj rozbitego — czyby nie powinna była w sposób wprost elementarny ująć w ręce władzę i prowadzić Sejm? Grupa silna, kierowana jedną mocną wolą, wpatrzona jakby w gwiazdę w jedną istotnie nad zwykłą miarę wyrosłą jednostkę, wierząca jakby religijną wiarą w przeznaczenie i misję owej jednostki, przytem w dużej mierze, jak tajny zakon zakonspirowana, — czy zdoła coś się oprzeć tej sile?

I tak się też zdawało na początku: Ta nowa grupa parlamentarna, bez przesłanek politycznych i tylko o jednym dogmacie, zaważy jakimś potwornym ciężarem na życiu politycznem kraju. Ani kroku nie zrobi się, nie zdoła się zrobić wbrew jej woli, lub nawet tylko bez jej woli. Stworzona do rządzenia będzie też rządzić żelazną wolą i ręką, kiedy cała biedna reszta rozbitych grup Sejmu bez zjednoczonej woli, bez jednolitego kierownictwa, mająca już nie jako we krwi wzajemną nieufność i niechęć, będzie zmuszona do posłuchu.

Czy ktoś dwa lata temu inne stawiał trzeciemu polskiemu Sejmowi horoskopy? Chyba nie. Każdy przypuszczał, że tragiczny los się spełni, a demokracji nic innego nie pozostanie, jak elegijnie opłakiwać swój ciężki los. Wkroczyli członkowie BB na Sejm, zajęli jego szeroki środek i czuli się i byli odczuci jako włodarze tej podbitej izby.

Stało się zgoła inaczej. Cały tragizm położenia spoczął właśnie na BB., a nie na reszcie Sejmu. Właśnie panom z BB udało się, co się dotychczas nikomu nie poszczęściło: zjednoczyć do pewnego stopnia i w pewnej dosyć znacznej intenzywności rozbity Sejm. Cała żałosność jest tedy po stronie BB, a cała z aktywności i żywotności wypływająca wesołość jest po stronie reszty Sejmu.

Czy można sobie wymyśleć obraz bardziej groteskowy niż ten, który tak często przedstawia Sejm: Środek jego w kroku marszowym opuszcza salę posiedzeń i udaje się na — gniew samotny. Stu trzydziestu męża robi to, co jest jedyną bronią, jedyną demonstracją najsłabszej słabizny w polityce — wychodzi. Tyle tylko pozostało mocarnej grupie parlamentarnej — rozmach marszu eksodusu. Istotnie tragedja, żałosna tragedja.

A kto do tego doprowadził? Nic innego, jak brak pozytywnego i twórczego programu w połączeniu z niesłychanie nieumiejętnem prowadzeniem. Doprowadzono szczęśliwie do tego, że BB jest w Sejmie najzupełniej odosobniony, a nie jest to „świetna izolacja" mocnego, który w myśl zasady Ibsena, jest tylko mocny, gdy jest sam — lecz jest to odosobnienie do którego nikt nie ma ochoty, ani potrzeby się zbliżyć i przyłączyć, bo niema w niem nic pokrzepiającego do zaczerpnięcia. Odosobnienie ponure, opuszczenie beznadziejne.

Do czego doszło ostatecznie? Oto do tego, że cały Sejm współpracuje z rządem, a Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem unika go i pota jemnie go zwalcza. Z owego „W", które miało być całym programem tego oryginalnego tworu, zrobiło się własne zaprzeczenie. Z „współpracy" zrobiła się „Walka". Fatalne „W".

A ostatnio to fatalne „W" na nowo zmieniło swoje pierwotne znaczenie.

Kiedy na komisji konstytucyjnej wyrażano w sposób formalnie poprawny czy niepoprawny ale rzeczowo z pewnością zupełnie uzasadniony, życzenie czy żądanie, ażeby rząd w osobie premjera zjawił się i powiedział, jak wyobraża sobie rozwiązanie zasadniczego zagadnienia co do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, przeciwstawili się temu najenergiczniej przedstawiciele właśnie bloku „współpracy" z rządem. Jakże — czy w takiem żądaniu nie wyraża się właśnie dobitnie pragnienie „współpracy z rządem"? Przecież komisja dała poznać, że ma zamiar liczyć się ze zdaniem rządu. A co właściwie znaczy „silny" rząd, do którego BB tak romantycznie tęskni, jak nie rząd, który prowadzi parlament? Toć to jest elementarna i niezniszczalna siła takiego mocarnego parlamentu, jakim jest angielski, że tam premjer, a zatem szef rządu, jest zarazem niejako szefem parlamentu. Teraz ten stosunek tam się także trochę przesunął, ale zawsze pozostaje w rękach szefa gabinetu bezwzględne panowanie nad swoją partją. Rząd, który kieruje, prowadzi, jest silnym rządem. Każdy inny jest raczej — zarządem.

Komisja konstytucyjna jako emanacja Sejmu wyraziła tedy pragnienie zetknięcia się z rządem, a na to prof. Makowski jako emanacja nie całości Sejmu, tylko jej wiecznie zagniewanej mniejszości, oświadczył: „My informujemy rząd o przebiegu obrad". Kto to — my? Czy właśnie to ugrupowanie, które przyszło, by współpracować z rządem, a teraz po cichutku z nim walczy? Czy to rząd, który jest własnością jednej grupy, a zatem trzeba go chińskim murem oddzielić od całej reszty Sejmu? Czy wolno stronnictwu rządowemu nie dopuścić rządu do współpracy?

W takim razie owo złowrogie, fatalne „W" przybiera zgoła nowe znaczenie i trzeba będzie je czytać: „Wyłączenia". Tak jest: pleno titulo będzie się teraz BB nazywał: Bezpartyjny Blok dla Wyłączenia Rządu". Dla wyłączenia go, oczywiście, od kierowania Sejmem w sprawach najbardziej zasadniczych i rzekomo niezmiernie ważnych. Wszak tak głoszą całej Polsce, że bez zmiany ustroju jest cała ojczyzna w niebezpieczeństwie, a przytem nie mają choćby przebłysku myśli jak te rzecz prowadzić i przeprowadzić. Chyba nie łudzą się, że ich poroniony projekt stanie się ustawą zasadniczą Polski. Przecież tyle znają historję, by wiedzieć, że cezaryzm może sobie stworzyć już istniejący Cezar, ale nigdy jeszcze żaden parlament nie przygotował dla urodzić się mającego Cezara gotowego cezaryzmu...

Jest dużo tragedji w dziejach naszego BB, a szczególnie w fatalnej literze „W", która się tak nieszczęśliwie zmienia, usuwając coraz dalej i dalej biedny — rząd...

Rada gabinetowa omawia sprawę rewizji Konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. Sin. Dziś rano p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał ze Spały do Warszawy, poczem przyjął premjera Bartla. O godz. 12 premjer Bartel udał się do prezydjum rady ministrów, gdzie pod jego przewodnictwem i przy udziale marszałka Piłsudskiego odbyło się zapowiadane już przez nas wczoraj posiedzenie rady gabinetowej. Posiedzenie trwało godzinę.

Jak się dowiadujemy, omawiane były sprawy konstytucyjne. O powziętych uchwałach niema żadnych wiadomości, krążą jednak pogłoski, że rząd nie zgłosi chwilowo deklaracji w sprawie rewizji konstytucji oraz że zwołana zostanie specjalna sesja sejmowa, poświęcona zagadnieniom konstytucyjnym. Na sesji tej mają być również rozważane sprawy podatkowe. Poza tem nastąpi ratyfikacja szeregu traktatów międzynarodowych, m. in. umowy handlowej z Niemcami.

Po posiedzeniu rady gabinetowej premjer odbył dłuższa konferencję z marsz. Piłsudskim.

Protest przeciwko wycofaniu ulg podatkowych

Deklaracja posła Farbsteina na komisji skarbowej

Warszawa, 5. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej złożył poseł Farbstein następujące oświadczenie:

Błędna polityka podatkowa rządu doprowadziła całe życie gospodarcze w Polsce do zamarcia. Znękana ludność z bezprzykładną cier

pliwością oczekiwała od kilku lat zapowiedzianej reformy podatkowej. Wreszcie minister skarbu przedłożył nowelę, która aczkolwiek nie rozwiązałaby tak mylnie postawionej sprawy, zrobiła jednak wrażenie, że rząd w końcu wyczuł powagę chwili i przekonał się o katastrofalnem położeniu, w jakiem się znalazł drobny przemysł, handel i rzemiosło. Podkomisja skarbowa pracowała w obecności ministra przez kilka dni z całą oględnością przy uwzględnieniu wszystkich uzasadnionych uwag. Z małemi wyjątkami zdołano w drugiem czytaniu dojść do porozumienia, jakkolwiek członkowie komisji, a tembardziej ja, jako przedstawiciel ludności żydowskiej, zdawałem sobie dokładnie sprawę, że przyznane przez rząd ulgi są absolutnie niedostateczne. Gdy podkomisja przystąpiła do trzeciego czytania zaszedł prawie niesłychany w praktyce parlamentarnej fakt, że minister cofnął swoje własne, w noweli przedłożone wnioski. To niezwykłe wydarzenie wywołało ogólne rozczarowanie i zupełnie zrozumiałe oburzenie wśród zainteresowanej ludności całej Polski. Utworzyła się wskutek tego groźna sytuacja, której my przedstawiciele ludności przy największych nawet wysiłkach opanować nie potrafimy.

Uważając że 1) min. skarbu przy ustalaniu norm podatkowych i określeniu terminu wprowadzenia w życie rzekomych ulg podatkowych zignorowało zupełnie najbardziej upośledzoną i finansowo najsłabszą warstwę kupiectwa i rzemiosła, 2) że po przedyskutowaniu noweli na podkomisji p. minister cofnął swoje własne wnioski, składam w imieniu Koła Żydowskiego wszystkie poprawki nasze do noweli rządowej, jako wnioski mniejszości, których bronić będziemy na plenum Sejmu i odwołuję się w ostatniej chwili do p. ministra, by zechciał cofnąć zmiany, zaproponowane do trzeciego czytania i w ten sposób uspokoić wzburzoną opinję publiczną i kres położyć groźnemu wrzeniu, jakie wywołane zostało na całym obszarze ziem polskich.

Rządowy projekt podatku obrotowego

uchwalony w III. czytaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. Sin. Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego w obecności min. Matuszewskiego i wiceministra Grodyńskiego. Na porządku dziennym było trzecie czytanie noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Na wstępie zabrał głos poseł Farbstein, który odczytał podaną już powyżej deklarację. Na stępnie składali podobne deklaracje posłowie Mazur (Kl. Nar.) i Kuśnierz (Ch. D.).

Z kolei zabiera głos min. Matuszewski, który ponownie stwierdza, że rząd poszedł zadaleko w swych koncesjach i że zamiast 30 miljonów obniżył wpływy podatkowe na 60 miljonów. Zgoda rządu na niektóre poprawki w drugiem czytaniu uzależnione były od obliczeń minister stwa oraz od jednomyślności komisji. Wnioski podkomisji w trzeciem czytaniu poszły jednak zadaleko i, zdaniem ministra, mogły zrujnować równowagę budżetu.

Po oświadczeniu ministra tą samą większością, co w drugiem czytaniu przyjęto projekt rządowy w trzeciem czytaniu z odrzuceniem wszystkich poprawek mniejszości komisji.

Posłowie Kuśnierz, Mazur i Farbstein zapowiadają wniesienie swych poprawek na plenum Sejmu. Dalej zgłoszono wniosek posła Pragera i Kuśnierza, by do 30 marca 1931 rząd opracował projekt podatku opartego na zasadach podatku dochodowego a zastępującego podatek obrotowy.

W końcu komisja przyjęła rezolucję posła Pragera co do ryczałtu podatku obrotowego ulg dla przemysłu chałupniczego.

Ustawa o podatku obrotowym znajdzie się w sobotę na plenum Sejmu.

Przedstawiciele B. B. odmawiają zeznań

w sprawie zajść 31. października

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. (Sin) Dzisiaj pod przewodnictwem pos. Czetweryńskiego obradowała nadzwyczajna komisja do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31. października r. ub. Komisja przesłuchała 10-u świadków. Pos. Miklaszewskiego (Kl. nar.) postanowiono nie przesłuchiwać, ponieważ inni posłowie wyjaśnili te fakty, których pos. Miklaszewski był świadkiem. Dodatkowo przesłuchano kierownika urzędu pocztowego w Sejmie p. Elżanowskiego.

Zawezwani w charakterze świadków posłowie Koc i Polakiewicz (BB) przesłali odpowiedź pisemną, że podzielając oświadczenie pos. Sławka, uczynione w imieniu klubu BB. odnośnie do dalszego udziału klubu w komisji, i uznając ją za zbudowaną jednostronnie i kadłubowo odmawiają zeznań. O godz. 14.15 przerwano obrady, dla odbycia [illegible] 6 godz. 16-tej a to w celu omówienia zeznań świadków i zastanowienia się nad potrzebą powołania dalszych świadków.

Czy obejdzie się bez łodzi podwodnych?

Londyn, 5. 3. PAT. Podkomisja ekspertów konferencji morskiej rozpoczęła dzisiaj badanie sprawy możliwości całkowitego wycofania łodzi podwodnych, ewentualnie shumanitaryzowania tego narzędzia wojny, ograniczenia kategorjalnego tonażu przyznanego łodziom podwodnym i ogrniczenia jednostkowej pojemności łodzi podwodnych. Wszystkie powyższe kwestje przekazane zostały do zbadania podkomisji ekspertów przez ostatnie plenarne posiedzenie konferencji. Obecny stan posiadania łodzi podwodnych jest następujący: Stany Zjednoczone 128 sztuk, Francja 99, Japonja 71, Imperjum Brytyjskie 66 i Italja 57.

„Vossische Zeitung" przeciwko hasłom bojkotowym p. Deweya

Berlin, 5. 3. PAT. „Vossische Ztg." występuje przeciwko doradcy finansowemu Dewey'owi zarzucającemu, że w swojem sprawozdaniu za ostatni kwartał r. 1929 zwraca się do konsumentów polskich z żądaniem kupowania towarów polskich i głosi hasła narodowe, polityki handlowej. Tego rodzaju hasła bojkotowe — świadczą dziennik — wrogie importowi, zdradzające zupełny brak zrozumienia dla więzów, jakie łączą gospodarkę międzynarodową, są tem dziwniejsze, że właśnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stoją na czele państw zainteresowanych importem do Polski, natomiast nie biorą najmniejszego udziału w eksporcie z Polski.

Katastrofalna baissa na giełdzie londyńskiej

Londyn, 5. 3. (AW) Wczoraj na giełdzie londyńskiej zanotowano wielki spadek papierów wartościowych i akcyj. Podobnej baissy nie notowano od 30 lat. Niektóre akcje straciły jedną trzecią swej wartości.

100 tysięcy funtów na odszkodowania

Jerozolima, 5. 3. ŻAT Dzisiejszy numer nowego dziennika „Hazman" donosi, że rząd wyasygnował 100,000 funtów tytułem odszkodowania dla osób, które ucierpiały podczas rozruchów sierpniowych. 80 procent tej sumy przyznano dla Żydów, 20 procent dla Arabów.

460 imigrantów z Polski

Jerozolima, 5. 3. ŻAT. Z danych statystycznych, ogłoszonych w dniu dzisiejszym wynika, że w miesiącu lutym br. przybyło do Palestyny z Polski 460 imigrantów. W tym samym miesiącu ubiegłego roku przybyło 71 imgrantów.

—o—

Zbrodnia w dzielnicy żydowskiej we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 5. 3. (T) Ulica Kazimierzowska była dziś widownią strasznej zbrodni. O godzinie 2 popołudniu kupiec Chaim Barach (lat 82) zamordował czterema strzałami z rewolweru swego szwagra, Józefa Wischinga (lat 38) oraz zranił ciężko swego brata Józefa Baracha.

Tłem zbrodni są długotrwałe spory spadkowe, jakie toczyły się w rodzinie Baracha, zwłaszcza między szwagrem a braćmi. Chaim Barach był w rodzinie szczególnie znany jako awanturnik. Właśnie dziś dopiero, bezpośrednio przed dokonaniem zbrodni, stawał on przed sądem, oskarżony przez szwagra o gwałt publiczny.

Morderca został aresztowany. Na policji złożył Barach zeznania zgodnie z przedstawionym powyżej stanem rzeczy. Morderstwo w dzielnicy żydowskiej wywołało w mieście zrozumiałą sensację.

—o—

Równe, 5. 3. ŻAT. Z Dubna donoszą, że bandyci dokonali napadu na 60-letniego żydowskiego maklera giełdowego Gosko, którego po obrabowaniu zamordowali. Zbrodniarze zostali ujęci.

Uchwały francuskiej rady ministrów

30 miljonów dla powodzian

Paryż, 5. 3. PAT. Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła tekst deklaracji rządowej oraz ustaliła skład delegacji francuskiej na konferencję londyńską. Delegację tworzą: Tardieu, Briand, Dumesnil, Pietri, de Fleurieu oraz de Kerguezec, przewodniczący komisji senackiej dla spraw marynarki. Dwaj zastępcy, Flandin, min. handlu i Sarot podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa obejmą ponowne kierownictwo delegacji francuskiej w Genewie. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, przewidujący otwarcie kredytów na cele zorganizowania nowych departamentów ministerjalnych oraz postanowiła wyasygnować 30 miljonów franków jako kredyt nadzwyczajny na rzecz pomocy dla dotkniętych klęską powodzi na południu Francji.

—o—

Lloyd George uzyskał votum zaufania

Londyn, 5. 3. PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie członków klubu parlamentarnego stronnictwa liberalnego, na którem omawiano wyłamanie się członków stronnictwa liberalnego podczas głosowania nad poprawkami liberałów w Izbie Gmin do rządowego projektu ustawy węglowej. W głosowaniu klubu przeszedł wniosek, wyrażający przywódcy stronnictwa, Lloyd George'owi zaufanie. Wobec wyniku głosowania jeden z przywódców klubu parlamentarnego sir Robert Hutchinson cofnął swą rezygnację.

Co uczyni Gandhi?

Giełda jako sejsmograf — Ultimatum Gandhiego — Ostrzeżenie Malaviyi — Stanowisko maharadżów

(K) Na giełdzie londyńskiej panowała onegdaj szalona panika z powodu alarmujących wiadomości nadchodzących z Indyj. Spadek kursu papierów był tego rodzaju, że kronikarze od lat dwudziestu czegoś podobnego nie zanotowali. Giełda jest najlepszym sejsmografem, notującym z niezwykłą precyzją wszelkie wstrząsy, zachodzące w organiźmie społeczeństwa.

Cóż więc w Indjach się dzieje? Biuro Reutera przynosi wiadomość, że Gandhi wręczył swemu angielskiemu przyjacielowi Reginaldowi Reynoldowi ultimatum dla wicekróla Indyj, lorda Irwina. Ultimatum ma być ogłoszone, jeśli lord Irwin udzieli na to swojego zezwolenia. Prasa podaje, że Gandhi dał wicekrólowi osiem dni czasu do przyjęcia ultimatum. Po upływie tego terminu ma nastąpić odmowa posłuszeństwa. Treść ultimatum jest więc bliżej nieznana, przypuszczać tylko należy, że obejmuje 11 punktów, m. in.: zniesienie pewnych podatków, zmniejszenie wydatków na wojsko i polityczna amnestja.

Lord Irwin prawdopodobnie to ultimatum odrzuci. Wedle dalszych doniesień prasy, Gandhi jest przygotowany na tę ewentualność. Po upływie 8-dniowego terminu wyruszy w drogę z rezydencji Gandhiego oddział ochotników, którzy pieszo mają odwiedzić wszystkie ważniejsze dystrykty Indyj. Pojedyncze bowiem dystrykty mają przeprowadzić kampanję niezależnie od siebie, a to w tym celu, by lokalne władze niepodległościowego ruchu Indyj wzięły na siebie odpowiedzialność. Taktyka ta zdąża do tego, by zdecentralizować całą akcję i nie dać rządowi sposobności do jej sparaliżowania przez aresztowanie głównych przywódców gdyby akcja była scentralizowana. Pojedyncze dystrykty mają odmówić uiszczania podatku od soli, przeprowadzić bojkot angielskich urzędników i angielskiego wymiaru sprawiedliwości oraz manifestację zapomocą dymisji tubylczych indyjskich urzędników.

Rozumie się, że Gandhi nie ma za sobą całych Indyj. Anglja liczy głównie na to, że żywioły umiarkowane nie poprą swaradżystów (autonomistów). Jak wiadomo żywioły umiarkowane w przeciwieństwie do swaradżystów wysunęły postulat nadania Indjom charakteru angielskiego dominjum. Zdaje się jednak, nie będą one mogły z całą energją wystąpić przeciwko Gandhiemu, ponieważ sprawozdanie komisji Simona, które jeszcze nie zostało ogłoszone, nie poleca dla Indyj tej formy samorządu. W kołach umiarkowanych panuje z tego powodu silne podniecenie, któremu dał wyraz przywódca umiarkowanych, Malaviya, w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Telegraph". Malaviya ostrzega rząd MacDonalda przed wielkiemi niepokojami, które muszą wybuchnąć, skoro Indje nie dostaną statutu dominjalnego. Anglja jest napewno przygotowana na wszelkie ewentualności, a liczy głównie na brak politycznego uświadomienia mas, na rozległość olbrzymiego terytorjum i na wielkie różnice tak religijne, jak i społeczne ludności hindu skiej.

Jednego sojusznika, i to zupełnie pewnego, Anglja posiada, a mianowicie maharadżów. Książęta indyjscy odbyli niedawno kongres w Delhi, w którym wyrazili swą lojalność wobec Anglji. Maharadżowie żądają tylko utrzymania istniejących umów, zapewniających im zupełną wewnętrzną niezależność. Byli oni w ostatnich latach zaniepokojeni praktyką wtrącania się angielskich czynników rządowych we wewnętrzne czynności pojedynczych państw — i obawiają się, że na wypadek przyznania Indjom statutu dominjum, z czem maharadżowie się zgadzają, zostanie ich władza na wewnątrz uszczuplona.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach obecna sytuacja polityczna w Indjach.

* * *

Bombaj. 5. 3. PAT. Biuro Reutera dowiaduje się, że Gandhi w swojem ultimatum ponawia swoje oskarżenie przeciw panowaniu brytyjskiemu w Indjach i wyraża pragnienie dojścia do kompromisu — o ile się to okaże możliwem — z wicekrólem Indyj. Ultimatum wysuwa jako termin odpowiedzi dzień 11 marca.

Burzliwy przebieg posiedzenia izby francuskiej

Paryż. 5. 3. PAT. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby deputowanych w obecności 450 deputowanych i przepełnionych trybun premjer **Tardieu** odczytał deklarację rządową. **Początek deklaracji przyjęty został przez lewicę szmerami i okrzykami „do dymisji!"** Przewodniczący izby usiłuje przywrócić spokój. Tardieu oczekuje z uśmiechem na uspokojenie się opozycji, przyczem znaczna większość izby oklaskuje go. Po przywróceniu spokoju Tardieu dokończył czytania deklaracji, którą większość centrum i prawicy przyjęła frenetycznemi oklaskami.

Premjer zażądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacją w sprawie ogólnej polityki rządu oraz składem rządu.

Na trybunę wszedł socjalista **Frossard**, powitany okrzykami swoich przyjaciół partyjnych oraz **biciem w pulpity przez prawicę i centrum.** Wobec wielkiego tumultu przewodniczący izby zawiesił posiedzenie.

* * *

Paryż. 5. 3. (D) Z powodu nieustającej wrzawy przewodniczący po raz drugi musiał przerwać posiedzenie. Do głosowania jeszcze nie doszło.

* * *

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, nie otrzymaliśmy jeszcze rezultatu głosowania w Izbie francuskiej.

Co było treścią deklaracji?

Paryż. 5. 3. PAT. Deklaracja rządowa podkreśla konieczność **jaknajszybszego uchwalenia budżetu**, doprowadzenia do pomyślnych wyników obrad konferencyj londyńskiej i genewskiej, zastosowania planu Younga, przeprowadzenia reformy finansowej i podatkowej, wprowadzenia nowych ubezpieczeń społecznych oraz przyjęcia projektu amnestji. **Rząd dążyć będzie do zachowania równowagi budżetowej,** prowadzić będzie politykę amortyzacji długów i domagać się będzie uchwalenia budżetu na podstawach istniejących w propozycjach komisji finansowej. Dalej dążyć będzie rząd do uprzemysłowienia kraju i do **odciążenia podatkowego.** W konkluzji zaznacza deklaracja, iż rząd poświęci wszystkie swoje wysiłki dla zrealizowania wytyczonego programu i będzie działał w duchu unji republikańskiej.

Tragiczny wypadek w Tallinie

Tallin, 5. 3. PAT. W związku z zarządzonem dziś w nocy próbnem pogotowiem oddziałów samobrony t. zw. „Kaitsoliid" zaszedł następujący tragiczny wypadek: W kierunku szkoły oddziału tanków jechał samochodem szef sztabu estońskiego gen. Törwanid w towarzystwie majora Ibrusa. Na znak dany przez wartownika, stojącego przed bramą szkoły, szofer zahamował, lecz samochód potoczył się dalej po śliskiej jezdni. Wówczas żoł[illegible] samochód **nie zatrzymuje się, a nie widząc w ciemności kto w nim jedzie, strzelił. Kula trafiła majora Ibrusa, zabijając go na miejscu.** [illegible] **szkła został lekko raniony** gen. Törwand.

Fundusz gwarancyjny dla eksportu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przemysłowo handlowej obradowano nad rządowym projektem w sprawie utworzenia funduszu gwarancyjnego dla eksportu, przyczem powołano specjalną podkomisję w tej sprawie.

Bezrobocie spadał

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. (N) W dn. 3 marca było zarejestrowanych 191.000 bezrobotnych. Koła fachowe utrzymują, że w końcu marca należy oczekiwać spadku bezrobocia. W Krakowie, Stanisławowie i zagłębiu chrzanowskiem kwiecień ma przynieść poprawę. W Drohobyczu poprawa winna się zacząć w okresie marca i kwietnia.

Głośna afera dra Kolnika przed Sądem Najwyższym

Wyrok uwalniający

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. Sin. Sąd Najwyższy po trzechdniowej rozprawie, w której występowali adwokaci b. poseł Insler i Chmurski w sprawie dra Kolnika i Kurzera wydał wyrok, mocą którego zażalenie nieważności Kolnika i Kurzera co do zarzutów sprzeniewierzenia uwzględniono. Oskarżeni zostali z miejsca uwolnieni. Zażalenie nieważności prokuratora zostało odrzucone we wszystkich punktach z wyjątkiem oszustwa, które zostało przekazane do pierwszego sądu.

Gdyby Niemcy wygrały wojnę...

Jerozolima, (ŻAT) Generał von Kressenstein, b. głównodowodzący armji tureckiej w Palestynie w czasie wojny, który przybył obecnie jak wiadomo, do Palestyny w rozmowie z przedstawicielem Ż. A. T. oświadczył co następuje:

Gdyby Niemcy wygrały wojnę, niemożliwem byłoby zbudowanie Żydowskiej Siadziby Narodowej. Nie byłby również powstał arabski ruch narodowy w Palestynie. Nie mogliśmy nadać Żydom specjalnych praw, ponieważ wiązała nas w tej sprawie umowa z Turcją. Sądzę, że właśnie dlatego Żydzi stanęli po stronie ententy. Generał von Kressenstein wyraził swój podziw dla rozwoju Palestyny w przeciągu ostatnich 12 lat. Specjalne wrażenie wywarły nań prace elektryfikacyjne Rutenberga. Pod koniec rozmowy generał oświadczył, że ma zamiar wydać pracę o bojach toczonych przez armję niemiecką w Palestynie.

Żydzi wschodni w Niemczech

Berlin, (ŻAT) Piąta konferencja krajowa organizacji Żydów Wschodniej Europy w Niemczech, która, jak donieśliśmy telegraficznie, odbyła się w tych dniach w Magdeburgu powzięła szereg ważnych rezolucyj o wytycznych działalności organizacji. W sprawie działalności kulturalnej uchwalono, że Związek organizacji Żydów Wschodniej Europy walczy przeciwko asymilacji i tendencjom asymilacyjnym w życiu żydowskiem. Związek zdąża do podniesienia poziomu kulturalnego Żydów wschodnich w Niemczech, posiłkując się przytem językiem hebrajskim i żydowskim. W sprawie Palestyny przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 4 następującą rezolucję: Palestyna uznana została przez deklarację Balfoura i mandat palestyński za Żydowską siedzibę Narodową. **Zadaniem wszystkich Żydów jest przeto współpracować przy odbudowie Palestyny.** Dając wyraz gotowości wzięcia udziału w tej pracy, stwierdza jednocześnie konferencja, że nie staje przez to na gruncie jakiegokolwiek programu politycznego.

W sprawie działalności gminy uchwalono brać jaknajbardziej aktywny udział w życiu gminy, [illegible] separatyzm miejscowych Żydów niemieckich i Żydów wschodnich.

Jeszcze jedno rozwiane złudzenie!...

Kraków, 6 marca

Pisząc onegdaj o konieczności zasadniczej reformy podatku przemysłowego podkreśliliśmy, że właśnie chwila obecna szczególnie nadaje się do tego, by sprawę tej reformy ująć radykalnie, a nie zadowalać się częściowemi ulgami. Uważaliśmy, że przesilenie gospodarcze przybrało już formy tak ostre, a zarazem związek przyczynowy tego przesilenia z nadmierną wysokością podatku przemysłowego stał się już tak oczywistym, iż można przynajmniej teraz liczyć na przychylny nastrój w Sejmie dla takiej gruntownej reformy tego podatku.

Tymczasem w ostatniej chwili nastąpił w sprawie tej nieszczęsnej reformy nieoczekiwany zwrot, który raz jeszcze dowodzi, że nasz sposób traktowania zasadniczych problemów państwowych, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i skarbowej, odbiega o całe niebo od sposobów przyjętych w państwach zachodnich. Oto p. Matuszewski, kierownik ministerstwa skarbu, oświadczył komisji, że cofa swoją zgodę na ulgi poprzednio uchwalone, bo... pomylił się w obliczeniach, ile na tych ulgach straci skarb państwa, a większość komisji, sanacyjno-chłopsko-socjalistyczna, ślepo poszła za głosem p. Matuszewskiego i uchwaliła zredukować przyznane już przedtem, zresztą i tak zupełnie niewystarczające ulgi!

Nie wiadomo istotnie, czemu bardziej się tu dziwić! Czy ministrowi, który po wieloletniem przygotowaniu projektu reformy, nagle odkrywa, że nie może dać nawet tych ulg, które zawierał sam projekt rządowy (!) — i to po tylu oficjalnych oświadczeniach, że podatek przemysłowy jest gospodarczo szkodliwy i że handlowi trzeba wreszcie dopomóc? Czy stronnictwu sanacyjnemu, które przez usta swych najbardziej fachowych członków, prof. Krzyżanowskiego i posła Byrki, dopiero niedawno potępiło stanowczo ten podatek, lub też partji socjalistycznej, która przecież walczy o potanienie towarów masowego użycia, a chyba rozumie, że podatek obrotowy podwyższa cenę chleba, ubrania, obuwia o kilkanaście procent, a mimo to głosuje za redukcją ulg? Czy wreszcie stronnictwom chłopskim, których przedstawiciele w komisji z tajoną niechęcią przysłuchiwali się debatom nad obniżeniem podatku, płaconego wszakże przez ludność miejską, a teraz z radością podchwycili inicjatywę rządu, który zresztą ostro zwalczają, by z ulg tych skreślić, ile tylko można? Bo też, czy można na serjo myśleć, że zrozumieli oni to, co niedawno mówił w Sejmie prof. Krzyżanowski, mianowicie, że zła sytuacja rolnictwa jest następstwem nadmiernego obciążenia handlu podatkiem obrotowym? To są przecież rzeczy dla nich zanadto skomplikowane, a prosty rozum chłopski mówi im, że zamiast głowić się nad ich zrozumieniem lepiej odrzucić wszelkie ulgi dla miast, bo ich wyborcom na wsi bardziej się to podoba!

Pewnem jest w każdym razie, że argumenty p. Matuszewskiego nie są słuszne, bo nawet po przyznaniu wszystkich tych ulg, które pierwotnie uchwalono, Skarb otrzymałby niewątpliwie conajmniej tyle, ile preliminuje budżet. Wiadomo przecież, że wpływy z podatku przemysłowego preliminuje się stale znacznie poniżej rzeczywistych oczekiwań i że faktycznie co roku wpływało o kilkadziesiąt miljonów więcej, niż miało wpłynąć. Jesteśmy więc zupełnie spokojni o to, że nawet po przyznaniu ulg urzędy skarbowe potrafiłyby ściągnąć tyle, ile w budżecie przewidziano.

Pewnem jest także, że zajęcie obecnie przez rząd stanowiska niechętnego wobec reformy podatku przemysłowego zredukuje wartość tej reformy do minimum — wobec zaznaczonego poprzednio nastroju stronnictw, stanowiących większość Sejmu. Wreszcie pewnem jest, że takie nagłe „rozmyślenie się“ ministra i cofnięcie — już po uchwaleniu w komisji — ulg, o które wprost rozpaczliwie wołają sfery najbardziej aktywne w społeczeństwie, jest unikatem bez precedensów w państwach parlamentarnych praworządnych!

Niestety wszystkie te „pewniki“ pozostać muszą w sferze teorji, bo w naszych warunkach nie można myśleć o wyciągnięciu z nich konsekwencyj, narzucających się z nieodpartą logiką. Trzeba jednak w każdym razie stwierdzić fakty, by ułatwić sobie w przyszłości powiązanie skutków z przyczynami... **Dr. B. S.**



Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 6 marca

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 12'40—14 Koncert filh. warsz. (Statkowski, Noskowski, Grieg). 15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'15 Dla pań 'Kobieta w dziejach Polski“ — m. Dynowskiej. 17'45 Koncert p. Bułatówny (śpiew), Sacewiczowej (fort.) i T. Cholewy (flet). 18'45 Rozmait. „Gadki podhal.“ Wł. Doruli. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Pogad. klasyczna“ — prof. T. Sinko. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'15 Feljet. („Ich dwoje“ o Curie Skłodowskiej). 20'30 Koncert wykon.: K. Kniagnin (śpiew), R. Freundlichowa (fort.), B. Skarżyński (wiolончz.), Szwarzenberg Czerny (skrz.), w programie: Bach, Grieg, Saens, muz. pieśni 21'30 Słuchowisko „Tristan i Izolda“ pg. Bediera. 22'15 PAT. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) i **Łódź** (233.8) 12'40, 17'45 i 20'30 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda.. 20'30 Muz.

Katowice 408.7) 12'10 Gramof. 12'40 Koncert (p. Kraków) 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 „Dziwy i czary w dawnej Polsce“. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Skrz. poczt. 19'30 „Ze sportu zim.“ 20'05 Muz. 20'30 Koncert (p. Kraków) 21'30 Słuchow. (p. Kraków). 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Lwów (385.1) Koncert (p. Kraków). 18'45 Gramof. 20'15 Feljet. 20'30 Koncert, 21'30 Słuchow. (p. Kraków). 22'15 PAT i muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30 i 21'30 Muzyka.

Budapeszt (550) 12'05, 16 i 17'30 Muz. 19'30 Opera.

Zeesen (1635) 16'30, 20, 21 Muz.

Oslo (493.4) 20'30 i 22'10 Koncerty.

Zabawa z Sejmem

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

***Warszawa,* 4 marca.**

I znowu jest wesoło w Sejmie. Posłowie ubierają się w żakiety, wyszukują w spisie posłów adresy innych posłów i składają wizyty jako sekundanci. Znowu próbuje się zmienić gmach Sejmu w kasyno oficerskie i narzucić posłom „konstytucję“ klubu BB., t. zn. kodeks opracowany dla pojedynkowiczów szukających zaczepki.

„Frakcjoniści“ w klubie BB., przywódcy niezadowolonych w grupie obszarników lub chłopów z klubu rządowego, stracili na pewien czas wpływ. Prym w klubie dzierżą mistrze pojedynków, specjaliści do policzkowania i wysyłania sekundantów, bohaterzy frontu wojskowego odnoszący się z lekceważeniem do regulaminu sejmowego, do konstytucji i wogóle do Sejmu, a tolerujący w tym gmachu tylko ...bufet.

Posłowie Keszczyński, Łazarski, Pomorski otrzymali nakaz z klubu BB., by zrywać posiedzenia sejmowe, by wyprowadzać marszałka Daszyńskiego z równowagi, by zmienić salę sejmową, zbudowaną w kształcie cyrku w prawdziwy cyrk, w którym występują gościnnie posłowie.

Do tej roboty wypożyczono sobie byłego członka BB. a dziś członka grupy Jaworowskiego (fraków) posła Burdę. Swoim donośnym basem, silną szeroką postacią i swoimi dobrymi muskułami może być pomocnym na komisji.

A poseł Burda lubi taką robotę. Chce się teraz zemścić na swym wrogu, na swym starym przeciwniku, pośle Liebermanie z PPS. Nie może mu dotrzymać kroku na trybunie mówców, jego legjonowe żarty nie nadają się do publicznych występów, dlatego czeka na sposobność porachowania się w bardziej „namacalny“ sposób ze swym „wrogiem“.

Dlaczego poseł Burda nienawidzi posła Liebermanna, to odrębny rozdział. Ale w bufecie sejmowym rzuca Burda groźne słowa pod adresem Liebermanna i pragnie wmówić swym towarzyszom, że cała PPS leżałaby już dawno na łopatkach, gdyby raz wreszcie skończono z „Hermanem“ z Przemyśla.

A w tej akcji „zrywania Sejmu“ bierze także udział przywódca i „znawca regulaminu“, poseł z BB. Polakiewicz. Tamci zapomocą szabli, a on zapomocą uwag i docinków ma zadanie wywołać wzburzenie marszałka i wyprowadzić z równowagi Centrolew. Przyszedł mu także z pomocą nowoupieczony poseł, który wszedł z listy państwowej w miejsce premjera Bartla — poseł Kozłowski ze Lwowa.

Z zawodu powinien on być najspokojniejszym człowiekiem na świecie, jakoże zawsze otoczony staremi, dostojnemi książkami. Prof. Kozłowski jest profesorem archeologji, a w kuluarach i w bufecie czynił wrażenie najbardziej sympatycznego posła.

Ale ilekroć wybucha skandal w Sejmie, ilekroć rozpoczynają krzyczeć posłowie Gwiżdż, Walewski i przedstawiciel stanu średniego Idzikowski, daje się natychmast słyszeć głos profesora Uniwersytetu lwowskiego, Leona Kozłowkiego.

A podburza ich w kuluarach ten, który już opuścił swą „liberalną pozycję“, poseł Kościałkowski, major wedle rangi, a niemal „pułkownik“ z przekonania...

W wystraszonym Centrolewie coraz silniej jeden tuli się do drugiego... Twórca Centrolewu, marszałek Sejmu Daszyński pyta swego przyjaciela, premjera Bartla co oznacza ta gra? Z jednej strony zapewnia go premjer Bartel, że on jest na koniu i posiada błogosławieństwo Belwederu, a wszystko inne jest tylko epizodem, z drugiej jednak strony pułkownicy w kuluarach mówią głośno, że oni posiadają zgodę Belwederu, że premjer Bartel i jego rząd jest epizodem i że 15 kwietnia skończy się cały parlament.

A kiedy przybywa się do dobrze zazwyczaj poinformowanego bibljotekarza Sejmu, by wyjaśnił sytuacje i rozciął węzeł, by powiedział, kto właściwie posiada zgodę Belwederu i powiada mu się, że pułkownicy, — odpowiada: „Racja!...“ A kiedy zapytuje się go, jak to może być, że Bartel posiada błogosławieństwo, a pułkownicy posiadają zgodę, odpowiada, jak ów cadyk: „I to jest racja!“

Zygzakami, gestem w kierunku Sejmu i gestem w kierunku jego przeciwników prowadzi się obecnie politykę polską, a trudno odgadnąć, czem się ta zabawka skończy. **B. S.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Perkalikowy“ apel p. Deweya

Znany apel p. Deweya do kobiet polskich, by tego roku nosiły wyłącznie perkale, wywołał wiele uwag krytycznych w prasie. Przytaczamy poniżej opinję łódzkiego pisma „Głos Poranny“, której nie można odmówić racji:

„Spodziewaliśmy się, że p. Dewey, zapoznawszy się dokładnie z naszą sytuacją, da nam wskazówki, jak naprawić grzechy, które popełniliśmy. Wiadomo powszechnie, że w całej Europie panuje kryzys w przemyśle, który i nam udzielić się musiał. Wiadomo również, że Polska, jako kraj rolniczy, szczególnie dotkliwie odczuła kryzys rolniczy, gnębiący Europę. Ale wiadomo jednocześnie, że poza temi przyczynami wpływ na kryzys w Polsce miały nasze własne grzechy, przedewszystkiem w dziedzinie polityki gospodarczej i finansowo-podatkowej. Otóż tu właśnie chcielibyśmy usłyszeć zdanie wybitnego, a sowicie opłacanego doradcy z krainy, która pod względem gospodarczem dokazywała w XX wieku cudów!

Zamiast tych rzeczowych, wartościowych wskazówek, na które cała Polska czeka z utęsknieniem, by ujrzeć rąbek choćby wielkich tajemnic ozdrowieńczych, szeptanych na ucho ministrom w ich gabinetach, usłyszeliśmy apel do kobiet polskich, aby latem głosiły hasło używania na stroje wyłącznie krajowych materjałów.

Czy to jest poważne?

Czy p. Dewey nie wie, że kryzys przedewszystkiem objawia się w przemyśle ciężkim, a przemysł włókienniczy, acz zajmuje w gospodarce państwa bardzo poważne stanowisko, jest jednak tylko barometrem, bardzo czułym, sytuacji?

Że kryzys w tym przemyśle jest głównie rezultatem kryzysu ogólnego, a nie jednym z jego początkowych składników?

Czy p. Dewey wie, że nasz przemysł włókienniczy jest w lwiej części bawełniany i że opiera swój byt i rozwój na artykułach ludowych, a nie na tych artykułach, które noszą paniusie po miastach?

Że wobec tego hasło używania w mieście przez sferę średnią perkalików (sfera robotnicza nawet na perkaliki nie może sobie pozwolić) pomóc może akurat tyle, co umarłemu kadzidło?

Apel p. Dewey'a do kobiety polskiej jest bardzo romantycznym gestem i bardzo pięknem hasłem, ale uzdrowić on stosunków nie zdoła, a nawet ich o minimum nie poprawi. Doradca finansowy powinien stanowczo porzucić takie nierealne, deklamacyjne tereny i powiedzieć nam coś zasadniczego o błędnych drogach, po których kroczymy, a z których cofnięcie się może nam przynieść ulgę i poprawę“.

Ostro — ale słusznie...

Pogotowie dolarowe w bankach

„Gaz. Handl.“ pisze: Jak w r. ub., przesyłki pieniężne z Ameryki skierowane masowo w okresie przedświątecznym przez emigrantów polskich do swych krewnych w Polsce, wywołają w połowie marca wzmożony popyt banków za dolarami, potrzebnemi dla wypłaty przekazów dolarowych. Z tego też względu wskazane jest, aby banki zaopatrzyły się zawczasu w odpowiednią ilość banknotów dolarowych. Nie jest bowiem wykluczone, iż w związku ze wzmożonem zapotrzebowaniem banknotów dolarowych, kurs dolara podniesie się w połowie bm. o 2—3 punkty. Uwzględniając jednak większą niż w r. ub. podaż dolarów na rynku, można przypuszczać, iż zmiana kursu nie objawi się tak silnie jak w r. ub.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

54 (Ciąg dalszy.).

Gdy opuszczam budynek stzabowy, idzie za mną młody kapitan kozacki. Przy naszym wjeździe do obozu towarzyszył on komendantowi, jego siwek omal nie poniósł, gdy Pod położył zwłoki przed konie. Kłania mi się grzecznie, patrzy długo na mnie. — Proszę powtórzyć, czego sobie pan życzy — mówi miłym głosem. — Zobaczę, czy mi się nie uda osiągnąć czegoś. Ale niech się pan niczego nie spodziewa — jestem bezradny, jak pan.

Przy wejściu do baraku wita mnie grzmiący śmiech. Długi jak tyka pionier z sąsiedniej pryczy trzyma jakąś kartkę w rękach, czyta ją właśnie. „Czyś dotąd nie spostrzegł, że cię kocham?“ deklamuje z patosem. Pożeram cię wzrokiem, śledzę każdy twój ruch, głaskam miejsce, na którem leżysz! Przybądź tej nocy do mnie, w naszym kącie nikt słowa nie piśnie, każdy z nas ma swego przyjaciela...

— Co to ma znaczyć? — pytam Poda.

— List miłosny — odpowiada cicho, niemal wstydliwie. — Pionier znalazł go przypadkiem. Ktoś z jego pryczy musiał go napisać.

— List miłosny mężczyzny do mężczyzny? — pytam głupio.

— Tak, oczywiście...

— Tego nie rozumiem...

Pionier czyta dalej. „Całuję cię, uwielbiam...“ W tej chwili ktoś roześmiał się nieszczerze, wrzaskliwie, sztucznie.

— Nie udawaj — woła ze złością ktoś inny. — Czy sam nie pisałeś takiego listu dziś rano do Blanka, małego dragona z przeciwka?

W drugim tygodniu przychodzi po mnie niemiecki sanitarjusz. — Dr. Bockhorn prosi pana do siebie.

Dr Bockhorn mieszka wraz z pięciu austrjackimi i dwoma młodymi niemieckimi lekarzami w osobnym, kamiennym budynku. Wszyscy witają mnie serdecznie, lecz milczą wymownie, gdy wchodzę. — Chorąży — mówi dr. Bockhorn — mam dla pana niedobrą nowinę. W baraku IV wybuchł tyfus.

— Tak, panie doktorze, — odpowiadam bezmyślnie

— Musimy zastanowić się nad położeniem — ciągnie dalej. — Nie mamy nic, żadnych środków zaradczych. Co możemy począć z pustemi rękami? Nawet szpitala niema w obozie. Przytem jest nas 24,000. Niema ani koców, ani opatrunków, ani bielizny, ani mydła, ani wody, ani drzewa. Nastąpi straszliwa katastrofa, jeśli nie uzyskamy czegoś od komendanta. Niech się Pan przygotuje na jutro. Zestawimy tymczasem, czego nam najpilniej potrzeba!

W drzwiach mojego baraku wpadam na Seydlitza. — Co panu? — pyta — Wygląda Pan jak widmo.

— Nic, Seydlitz. Nic, rzeczywiście...

Drapiemy się razem na naszą pryczę, Seydlitz pomaga mi. — Gdyby przynajmniej poczta nadchodziła — mówi właśnie Brünn. — Od pięciu miesięcy nie miałem słowa od mojej starej...

— Tak, przytakuje Pod ponuro — brak wiadomości z domu, to rzecz najgorsza! Może wszyscy umarli tymczasem? Gdybym tylko wiedział, czy żniwa się udały...

— Mój najstarszy chłopak poszedł po ferjach wielkanocnych do szkoły — odzywa się Schwarzenberg, — nigdy dotąd nie słyszałem go mówiącego tak tkliwie. — Jak też wygląda ten mój jasny urwis w kolorowej czapce?

— Siostra moja miała tego roku iść do konfirmacji — mówi Poseck w zamyśleniu. — Taka jest piękna i delikatna, że zawsze się przed nią wstydziłem.

— Brat mój miał tego rokn zacząć praktykę — opowiada mały Blank. — W tym samym sklepie, w którym ja byłem. Chętnie go wzięli na moje miejsce. To duży skład kolonialny, wszystko można tam nabyć.. masło, chleb, cukier, jaja, kiełbasę, szynkę...

Nagle Pod bierze mnie za ramiona i obraca ku sobie: — Co ci to, chłopcze? Czy ci coś dolega?

— Uwalniam się z jego rąk. — Zostaw mię, Pod!

— Nie, powiedz, chłopcze!

— Zwołaj wszystkich z naszej paczki, Pod — polecam ochrypłym głosem. — Ale po cichu, nikt jeszcze nie śmie wiedzieć.

Skupiają się koło mnie. Osiem par szeroko rozwartych oczu w przeczuciu czegoś złego, wlepia się w moją twarz — Towarzysze, wybuchł tyfus w barakach! — mówię szeptem (C. d. n.)

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 43 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEN Nr. 43

Utworzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia Kobiet Zydowskich w Polsce

Od początku istnienia Zjednoczenia Kobiet Żydowskich w Polsce wiele się mówiło u nas o unifikacji organizacji i centralizacji pracy. Chodziło o znalezienie takiej drogi, którąby kroczyć można było przy coraz większym rozwoju organizacji całej, przy zachowaniu jednakowoż odrębności. Wiadomo bowiem jest wszystkim, że poszczególne dzielnicowe organizacje różnią się między sobą swoim charakterem, a także systemami pracy. Dążyło się też do tego, aby odpowiedzialność budżetowa powzięta wobec Londynu nie uległa zmniejszeniu, aby każda dzielnica odpowiadała za swoje zobowiązania finansowe, które bez dróg okrężnych i nie narażając się na zwiększenie wydatków administracyjnych idą wprost do centrali W lutym tego roku odbyło się posiedzenie delegatek Kongresówki i Kresów, Małopolski Zach. i Śląska oraz z Małopolski Wschodniej. Rezultatem obrad było utworzenie Rady Centralnej, złożonej z delegatek poszczególnych federacyj, równorzędnych i równie odpowiedzialnych wobec Londynu, mającej za pierwsze swoje zadanie stworzenie programu pracy, przedewszystkiem na polu pracy kulturalnej i propagandowej. Delegatki „Centrali krakowskiej" pp. Rostowa i Zimmermanowa reprezentowały pogląd centralnego komitetu w Krakowie, który uważa, iż najlepszą formę współpracy jest **centralizacja duchowa, ale decentralizacja finansów i odpowiedzialności.**

Po ukonstytuowaniu się Rady Naczelnej omawiano program pracy na czas najbliższy. Wkrótce ukaże się wspólnie wydana bogato ilustrowana broszura propagandowa, dodatek ilustrowany obrazkami z życia dzieci w Palestynie, w planie jest wydanie „księgi kobiety żydowskiej", w której współpracownictwo przyrzekły prowodyrki współczesnego ruchu kobiecego, literatki i działaczki żydowskie. Po omówieniu innych spraw aktualnych jak wymiany referentek, wspólnych zjazdów i imprez; delegatki pożegnały się z pełnem przekonaniem o szybkich owocach łącznej pracy Zjednoczenia Kobiet Żydowskich w Polsce.

Niesłuszne uprzedzenie

Dużo się czyta i mówi o przewarstwowieniu i produktywizacji szerokich rzesz kobiecych i o znaczeniu jakie te sprawy mają dla rozwoju gospodarczego kraju i rozwoju ruchu kobiecego.

Ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia coraz bardziej walkę o samodzielne stanowisko kobiety i wierzyć się nie chce, że są jednak jeszcze niezbadane pola pracy kobiecej, bardzo intratne a dotychczas zupełnie niewyzyskane.

I tak, komunikuje nam dyrekcja „Ogniska Pracy" szkoły zawod. dla dziewcząt żyd., że corocznie zwraca się do nich szereg instytucji jak pensjonaty restauracje itp. z prośbą o polecenie osób, któreby mogłyby zająć się zarządem tych instytucji. Warunki ofiarowywane wahają się między 60 a 100 zł. miesięcznie, ponadto zapewniają mieszkanie i całkowite utrzymanie.

Nie wiem, czy to nazwać zaślepieniem, czy niesłusznem uprzedzaniem się do tego rodzaju pracy, dość na tem, że jeśli się już znajdą absolwentki z tego działu, którym szkoła nawet bezinteresownie pomogła do ukończenia dość drogich kursów — nie obejmują posad, bo ich rodzicom nie wypada oddać córki do tego rodzaju zajęcia, wolą raczej jakąś marną posadę sklepową za czterdzieści czy pięćdziesiąt zł. miesięcznie bez żadnych dodatków. Jak przekonać społeczeństwo, że zawody te nie są ani trochę gorsze od mało płatnych posad biurowych czy sklepowych — że zagranicą dziewczęta inteligentne z tzw. lepszych domów, córki inżynierów i lekarzy, bardzo chętnie takie posady obejmują, a stanowisko ich towarzyskie, niczem się nie różni od stanowiska koleżanek z uniwersyteckiem wykształceniem. — Co prawda zagranicą na kursa takie przychodzą przeważnie dziewczęta z maturą gimnazjalną, którym inteligencja pozwala odrazu odróżnić korzyści posady dobrze płatnej i samodzielnej od znacznie gorzej płatnej i zależnej posady biurowej.

U nas długie lata walczono o usunięcie różnych przesądów — może i ta walka, którą Ognisko Pracy obecnie prowadzi o usunięcie uprzedzenia do pracy w gospodarstwie domowem zostanie w najbliższym czasie uwieńczona skutkiem.

Dostojeństwo pracy domowej jest podniesione przez to, że zajęcia uważane niemal za poniżające objęte są programem szkolnym zarówno z innemi przedmiotami teoretycznymi i narówni z niemi metodycznie wykładane. — Żadna nauka nie przedstawia czynnika tak ważnego społecznie, jak nauka domoznawstwa, wartość społeczna tej nauki polega na tem, że wyrabia jednostki uświadomione społecznie i wpływa bezpośrednio na życie domowe. — Szkoła gospodarcza o takim programie jaki ma Ognisko Pracy, jest nie tylko przygotowaniem do życia, lecz życiem samem, gdyż przedmiotem jej są zjawiska bliskie każdemu, obejmujące zasadnicze zagadnienia materjalnej strony życia jak, pożywienie, mieszkanie, odzież, hygjena pielęgnowanie dzieci etc.

Znaczenie szkoły gospodarczej zrozumiano już w jednym kierunku, mianowicie, w kierunku wychowania gospodyń (pań domu) — jest to bardzo ważne zadanie społeczne, ale szkoła zawodowa nie spełnia jeszcze przez to swojego celu...

Dążeniem szkoły jest stworzyć nowy zawód dla dziewcząt żydowskich: Kwalifikowanych gospodyń, urzędniczek domowych. — Może teraz, kiedy sytuacja ekonomiczna nie jest różowa, łatwiej będzie trafić do przekonania opornych rodziców, i skłonić ich by nie tylko nie stawali na drodze dziewczętom, które już poniekąd zrozumiały sytuację i wyzbyły się uprzedzeń, lecz wychowywali swoje córki w kierunku prowadzącym do zarobkowania na polach pracy dotychczas nie wyzyskanych.

R. R.

—oJo—

Z działalności krakowskiej centrali WIZO

Rozpoczęta przez sekcję organizacyjną akcja werbowania członkiń dobiega obecnie końca. Dotąd liczba nowo zwerbowanych członkiń wynosi kilkaset.

Przedstawienie dla dzieci. Dnia 23-go lutego odbył się przy bardzo licznym udziale „najmłodszych" urozmaicony poranek dla dzieci. Wydział Zjednoczenia kobiet żydowskich pozyskał dla urządzenia poranku pierwszorzędną reżyserkę takich imprez, p. Zofję Leinkramową, której kierownictwo przyczyniło się wybitnie do udania przedstawienia. Tańce prowadzone przez p. Spirównę były atrakcją poranku. Młoda autorka p. Eliza Weissberg wykazała w odegranej na poranku sztuczce wiele talentu i zacięcia scenicznego. Tłumy młodocianej publiczności serdecznie oklaskiwały wszystkie punkta programu i wychodząc pytały z zaciekawieniem: kiedy znowu urządzi się przedstawienie?

Wiadomości z prowincji

GORLICE. Z początkiem stycznia odbyła się staraniem WIZA herbatka, a z końcem tegoż miesiąca urządzono „Wieczór śmiechu". Obie imprezy udały się i przyniosły ładny dochód. — W „Chamisza asar" członkinie WIZA brały udział w zbiórkach ulicznych na rzecz „Keren Kajemeth".

Pod protektoratem WIZA powstały w naszem mieście: szwalnia, warsztaty: krawiecki i introligatorski. **Obecnie zamierzamy założyć kilimiarnię.**

Na marginesie naszego miszloach manot

„Młode Wizo" posyła kilkadziesiąt garniturów dziecięcych do Palestyny.

(Przyp. Red.).

Odwiecznym zwyczajem, uświęconym już tysiąwiekową tradycją, ofiarują Żydzi swoim krewnym i znajomym podarunki na Purim. Ślą je, jako wyraz miłości, sympatji, lub pamięci.

Wykładnikiem tychże uczuć — razem wziętych i spotęgowanych do extremum — jest i nasze miszloach manot, trochę odmienne treścią — wyprawki dziecięce. Wysyłamy je, tym tak bliskim sercu, choć tak dalekim przestrzenią — naszym maleńkim braciszkom i siostrzyczkom tam w Erec. A te małe, kochane istotki nosić będą owe garniturki, nie domyślając się nawet, że one to właśnie są pośredniem źródłem wielu miłych i drogich nam chwil. Godziny bowiem, spędzone przy szyciu tych wyprawek wryły się mocno w dusze nasze. Czułyśmy wtedy silniej jak zwykle, że istnieje szczery i bezpośredni kontakt między nami, a chalucą-matką, między nami, a nowem pokoleniem w Erec.

Budziło się tyle uczuć, myśli a niejednokrotnie tyle cichych życzeń! A może nawet i nadziei...? Nie zawsze wypowiadało się je. Czułyśmy bowiem, że jedna i tasama nić nas wiąże, że uczucia nasze i myśli, aczkolwiek indywidualne, z jednego źródła wypływają i do jednego celu dążą. Erec!! Więc pocóż spowiadać się z tego? Rozumiałyśmy także, iż takie głębokie, wewnętrzne zadowolenie i radość dać może tylko praca nieteoretyczna

Teraz dnie tej pracy za nami. Wysyłamy kilkadziesiąt garniturów Jakkolwiek niewielki nasz podarunek, jest on jednak naprawdę szczerem i serdecznem — naszem miszloach manot.

Bebe. („Młode W. I. Z. O.")

NOWY TARG. W pierwszych dniach stycznia wyjechało z naszego miasto trzech chaluców do Erec, którymi organicja nasza gorliwie się zajęła i pomogła w ich wyekwipowaniu.

Dnia 22-go lutego odbyła się staraniem WIZA zabawa, której znaczny dochód przeznaczono na Ochronkę założoną przez WIZO. Zabawie nadano charakter oficjalny, wskutek czego pomiędzy innymi zaszczycił ją swą obecnością tutejszy starosta JWPAN St. Skalecki. Dzięki gorliwej współpracy całego Komitetu zabawa pod każdym względem nadspodziewanie się udała, za co też na tej drodze wyrażamy całemu Komitetowi serdeczne podziękowanie.

Z okazji ślubu córki złożyli p. Syropowie 25 zł. na WIZO. PP. Wenzelbergowie złożyli z okazji ślubu 20 zł. na Ochronkę przy WIZIE. Ofiarodawcom składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

STRYŻÓW. Dn. 2-go marca odwiedziła Stryżów p Regina Zimmermanowa. Dzięki energicznej współpracy prezesa tamtejszego komitetu lokalnego p. Brawa założono w Stryżowie nową grupę WIZO. Na zgromadzeniu, które odbyło się przy licznym udziale kobiet wygłosiła referat p. Zimmermanowa pt. „Zadania kobiety żydowskiej wobec narodu żydowskiego" poczem nastąpiło ukonstytuowanie się nowego wydziału z p Diamantową na czele.

Zapisujcie się do org. kobiet żydowskich WIZO!

Sensacyjny proces przed Sądem przysięgłych w Przemyślu

Emer. major oskarżony o żonobójstwo

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, 5 marca.

Dziś rozpoczęła się przed tutejszym Sądem przysięgłym sensacyjna rozprawa w głośnej i czytelnikom „Now. Dziennika“ znanej już sprawie emer. majora W. P., Rylskiego (53 lat), oskarżonego o zamordowanie swej żony.

Wedle treści aktu oskarżenia tło sprawy jest następujące: Śp. Stefanja z Drzewickich 1-śl. Jasińska, 2-śl. Rylska urodziła się w r. 1877, a po otrzymaniu bardzo starannego wychowania i wykształcenia w Zakładzie SS. Sercanek we Lwowie odziedziczyła po swej ciotce znaczny majątek Pietrycze i w roku 1896 wyszła za mąż za właściciela dóbr Wiktora Jasińskiego.

W roku 1924 poznała osk. Rylskiego. Za jego namową przeszła na wyznanie protestanckie i po uzyskaniu rozwodu z 1-szym mężem poślubiła osk. Rylskiego.

Małżeństwo jednak okazało się nieszczęśliwem. Rylski począł żonę zaniedbywać, na gospodarstwie rolnem się nie znał i nie odczuwał potrzeby do życia wiejskiego i gospodarstwa rolnego. Oskarżony, nie czując się dobrze w Pietryczach, urządzał ciągle wycieczki do Lwowa i innych miejscowości, trwoniąc majątek żony. Rylska, nie mogąc podołać zobowiązaniom, zaciągała długi, a widząc, że ten stan doprowadzi ją do ruiny, powzięła w lecie 1927, za poradą swego krewnego Zygmunta Drzewickiego postanowienie przeprowadzenia rozwodu z oskarżonym, zaś majątek Pietrycze postanowiła wydzierżawić Zakładom nawozów sztucznych w Choszowie, sama zaś przesiedlić się do Lwowa, gdzie miała kamienicę przy ul. Ochronek. Pertraktacje w sprawie dzierżawy Pietrycz przeprowadził adw. Kwiatkowski ze Lwowa, a w pierwszych dniach października miała śp. Rylska kontrakt podpisać.

Przed tym Drzewickim skarżyła się też denatka na bardzo złe obchodzenie się oskarżonego z nią. Dnia 3. X. 1927 miała podpisać kontrakt w sprawie wypuszczenia w dzierżawę swego majątku Pietrycze, a następnie przeprowadzić rozwód z mężem i zamieszkać we Lwowie.

Tymczasem wszelkie plany snute przez Rylską na przyszłość zostały całkowicie unicestwione i to w przeddzień ich realizacji.

Dnia 2 października 1927 w godzinach popołudniowych znaleziono bowiem Rylską nieżywą w w dziuple jasionu rosnącego w parku w Pietryczach z przestrzeloną nawskroś czaszką i z tkwiącym w prawej ręce rewolwerem mężowskim.

Oskarżony doniósł miejscowemu Komendantowi Posterunku Grydziukowi, że żona popełniła samobójstwo. Przybywszy na miejsce stwierdził Grydziuk, że denatka znajdowała się w pozycji siedzącej w dziupli jasionu na ziemi z nogami wysuniętymi poza drzewo, na prawej stronie skroni, była rana ze skrzepem krwi, obie ręce spoczywały na brzuchu, prawa na lewej, a w prawej tkwił rewolwer z lufą skierowaną ku dołowi. W pobliżu zwłok znalazł Grydziuk w dziupli jasionu tylko jedną łuskę naboju identycznego z nabojem tkwiącym w rewolwerze. Natomiast w dziupli jasionu po wewnętrznej stronie lewej, znaleziono na wysokości około 10 cm. powyżej głowy kulę rewolwerową identyczną z kulami znajdującemi się w broni.

Po zbadaniu tego stanu rzeczy Grydziuk zrobił doniesienie do Sądu okręgowego w Złoczowie o samobójstwie.

W doniesieniu tem, opierając się na zapodaniach Rylskiego utrzymywał Grydziuk, że dnia 2 października 1927 śp. Rylska w porze popołudniowej około godziny 15-tej zastrzeliła się w parku dworskim podczas, gdy oskarżony o tej porze spał u siebie w pokoju i obudził się dopiero około godziny 15-tej 15 minut popołudniu po wypadku.

Na podstawie tego doniesienia Komendanta Posterunku Sąd zezwolił na pochowanie zwłok.

W pewien czas potem, a mianowicie dnia 21 sierpnia 1928, wpłynęło do Sądu okręgowego w Złoczowie doniesienie Posterunku P. P. w Skwarzawie, że prowadzone w dalszym ciągu dochodzenia policyjne ujawniły szereg okoliczności przemawiających za zamordowaniem Rylskiej.

Wskazywać miała na to pozycja zwłok znaleziona po wypadku i świadek Rostocki rządca majątku śp. Rylskiej, który zapodał, iż dnia krytycznego około godziny 13.30 lub 14-ej po obiedzie widział obu Rylskich idących w kierunku parku i po pewnej chwili słyszał dwa strzały rewolwerowe, a wreszcie widział oskarżonego wracającego szybkim krokiem do domu.

Jego zeznaniom przeciwstawił się stanowczo wówczas jeszcze słuchany w charakterze świadka, oskarżony Rylski. W rezultacie został Rostocki oskarżony o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań, jednak w toku wyszły na jaw takie okoliczności, że oskarżenie przeciw Rostockiemu cofnięto. Do prowadzenia dalszych dochodzeń w sprawie śmierci Rylskiej Sąd Najwyższy delegował ze względów stosowności Prokuraturę i Sąd przemyski.

W sierpniu 1928 sędzia śledczy w Przemyślu przystąpił do czynności śledczych. Przeprowadzono ekshumację i sekcję zwłok. Lekarze Dr. Hojnacki i Dr. Schusterówna, czaszkę zabrali do instytutu anatomicznego we Lwowie. Biegli wydali orzeczenie, iż denatka doznała postrzału w głowę od strony prawej ku lewej. Biegli orzekli, że jakkolwiek samobójczy postrzał nie jest wykluczony, to jednak stanowczo wydało im się to zupełnie nieprawdopodobnem, by postrzał stwierdzony u denatki mógł pochodzić z ręki samobójczej. Także znawca dr. Sieradzki, prof. medycyny sądowej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, podzielił hipotezę pierwszych biegłych. Wątpliwość co do zachodzącego samobójstwa wyraził też znawca rusznikarz. Wskutek tego skierowano śledztwo przeciw Rylskiemu z tymczasowem aresztowaniem.

Oskarżony w śledztwie do żadnej winy się nie poczuwał. Zapodał jedynie, że z żoną swą pobrali się jako ludzie starsi, nie z miłości, lecz dla obopólnej wygody i opieki.

Słuchany przed sędzią śledczym świadek Rostocki mocno obciążył Rylskiego, naprowadzając wiele szczegółów z pożycia małżonków, oraz zachowania się oskarżonego w dniu krytycznym i w kilka dni po zajściu.

Drugim klasycznym świadkiem, mającym stwierdzić winę oskarżonego, to Michał Wojna. Stwierdził on mianowicie, że krytycznego dnia szedł między godziną 14 a 15-tą z domu w Pietryczach do dworu po zapłatę, a gdy się znalazł na gościńcu obok parku, usłyszał głośny strzał i równocześnie wołanie „Jezus Marja“, a po krzyku rozpoznał głos swej byłej służbodawczyni śp. Rylskiej. Wojna przyległ do parkanu z chrustu, który otacza mur dworski, a wówczas padł drugi strzał słabszy, a za jakie 2 lub 3 minuty zobaczył przez szczelinę w płocie osk. Rylskiego, idącego przyspieszonym krokiem od miejsca, gdzie rósł jasion.

Wojna opowiedział to wszystko idącemu wówczas gościńcem niejakiemu Abrahamowi Schorzowi, a ten doradził Wojnie, by o tem nikomu nie opowiadał, „bo to jest pan major, możemy być niebezpieczni z życiem, bo nas może postrzelać“.

W toku śledztwa, w charakterze świadka odwodowego mającego niejako wykazać alibi oskarżonego w krytycznym czasie, wystąpiła Marja Czajkowska, służąca oskarżonego.

Taka jest w zarysach treść obszernego aktu oskarżenia.

Do rozprawy powołano 63 świadków, oraz dwóch znawców lekarzy, a to prof. dra Sieradzkiego i dra Hojnackiego ze Lwowa, oraz znawcę rusznikarza.

Z dowodów rzeczowych wymienić należy olbrzymią dziuplę, którą ścięto specjalnie i przywieziono do Przemyśla, gdzie znajduje się w przechowaniu zarządu więziennego.

Z powodu wielkich rozmiarów dziupli i niemożności wskutek tego sprowadzenia jej na salę rozpraw, rozprawa prawdopodobnie w czasie, gdy będzie prowadzony dowód z tejże dziupli, prowadzoną będzie na dziedzińcu więziennym sądu okręgowego.

Ze względu na tło sprawy jak i osoby w nią wmieszane budzi ona olbrzymie zainteresowanie.

Przewodniczy trybunałowi sso. Krzewiński, wotują sso. Kotowski i sso. Kantor. Oskarża prok. dr. Prohaska. Powództwo cywilne popiera dr. Leon Peiper. Obronę wnosi dr Leib Landau. Rozprawa rozpisana jest na 13 dni.

Budowa gmachu sjonistycznego w Jerozolimie

Po wykończeniu gmachu centrali Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie, stanowiącego północne skrzydło wspólnego wielkiego gmachu biur sjonistycznych, przystępuje obecnie Keren Hajesod i egzekutywa Jewish Agency do prac przygotowawczych nad budową własnych gmachów. Plan przewiduje wybudowanie wielkiego gmachu dla wszystkich trzech instytucyj. Narazie mają być ułożone tylko fundamenty pod gmach, gdyż sprawa finansów nie została jeszcze uregulowana.

Wzrost eksportu pomarańcz

Wysyłka pomarańczy palestyńskich do Anglji obejmuje od początku sezonu do 5. lutego br. 1.100,000 skrzyń. W tym samym czasie roku ubiegłego wysyłka obejmowała 688,000 skrzyń. Ogółem do Anglji i innych krajów Europy wysłano do 8. lutego 1.600,000 skrzyń a w roku ubiegłym tylko 975,000 skrzyń.

Franciszek Werfel w Palestynie

Znakomity poeta niemiecki Franciszek Werfel (Żyd) przybył do Jerozolimy. Poeta zwiedził już Palestynę w roku 1924, obecnie zwiedza kolonje żydowskie, zajmując się ze szczególnem zainteresowaniem wzrostem osiedli żydowskich.

Spór o sztandar sjonistyczny

Waszyngton. (ŻAT). Pierwszy wiceprezydent tutejszej „Bnej Brith“ rabin Samuel Koch zaprotestował na wiecu „Bnej Brith“ przeciwko temu, że obok sztandaru amerykańskiego wywieszony został biało-niebieski sztandar sjonistyczny. Zdaniem rab. Kocha sztandar biało niebieski jest emblematem politycznego sjonizmu. Rab. Koch natomiast godzi się z zasadami Agencji Żydowskiej, nie podziela wszakże poglądu zwolenników Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

400 zebranych wystąpiło przeciw poglądom rabina Kocha. Dowiodły tego gorące oklaski, któremi zebrani przywitali prezydenta „Bnej Brith“ Jerzego Lipmana z San Francisco, który w przemówieniu swem stwierdził, że odbudowa Palestyny prowadzona jest przy czynnej pomocy „Bnej Brith“.

Ustawa o ograniczeniach imigracji do Afryki poł. przyjęta

Kapstadt (ŻAT). Parlament Afryki Połudn. uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o kwotach imigracyjnych dla krajów wschodnio-europejskich.

Sekretarz związku gmin żydowskich w Afryce Połudn. p. Harry Carter zgłosił do związku wniosek o ogłoszeniu 31 maja dniem żałoby żydostwa południowo afrykańskiego. W dniu tym nabiera mocy obowiązującej ustawa o ograniczeniach imigracyjnych w Afryce Połudn.

Organizacje żydowskie nie popierają już kolonizacji w Rosji

Na posiedzeniu „Ozetu“ w Moskwie oświadczył Mereżyn, że z każdym rokiem kolonizacja żydowska otrzymuje coraz więcej środków od rządu i coraz mniej od zagranicznych organizacyj.

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Z Rady Miejskiej. — Z Ezry Chalucowej. — Wyjazd chaluców. — Zjazd okręgowy Organizacji Sjońskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej poświęcił p. burmistrz dr. Skowroński kilka ciepłych słów drowi Rappaportowi, którego pamięć uczciła Rada Miejska przez powstanie. Zamiast wieńca na trumnę zmarłego wyasygnowała Rada Miejska 100 zł. na Ochronkę Żydowską. Następnie zgłoszono kilkanaście wniosków i interpelacyj, z których najistotniejszym był wniosek tow. dra Spanna, aby otworzyć w Kasie Oszczędności oddział rymesowy dla eskontowania weksli. O ciężkiem położeniu kupiectwa mówił tow. dr. Goldberg. P. Glotzer domagał się umorzenia podatku lokalowego kilkudziesięciu biednym straganiarzom. Ze względu na trudne warunki gminy postanowiono skromnie obchodzić przypadające wkrótce 600-lecie istnienia naszego miasta.

Na dyrektora gazowni powołano p. inż. Dyndowicza z Glinika Marjampolskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej Kasy Oszczędności złożone przez p. dyr. Gładyszowskiego. Ul. Pocztowej wraz z ul. Kantorją nadano wspólną nazwę ul. Legjonów.

Magistrat otrzymał z Województwa zapomogę w kwocie 20,000 zł. na rzecz bezrobotnych. Kwota ta okazała się niewystarczającą, ponieważ magistrat subwencjonuje obecnie przeszło 1000 bezrobotnych. Województwo wyasygnuje też w najbliższych dniach dalsze zł. 20,000 dla bezrobotnych. Ponadto rozdaje magistrat mąkę, ziemniaki, węgiel itd., wydając dotąd na ten cel 10,000 zł.

W najbliższym czasie przystąpi magistrat do budowy 3-go baraku, który obejmie przeszło 20 mieszkań dla bezdomnych.

Onegdaj zmarł znany adwokat dr. Edward Rappaport przeżywszy l 40. Od wielu lat zasiadał ś.p. dr. Rappaport w Radzie Miej. przez długi czas stał na czele Żyd. Gminy Wyznaniowej i był członkiem Wydziału Stow. Kupców. Zmarły cieszył się dzięki swym licznym zaletom powszechną sympatją, totez śmierć jego wzbudziła ogólny żal. Nad grobem przemawiali imieniem kahału tow. Neiger, a z ramienia Rady Miejskiej p. dr. Schalit.

W tydzień później zmarł w 70-tym roku życia adwokat dr. Herzel Fischler, długoletni sekretarz Żyd. Gminy Wyznaniowej, członek nader poważny i cieszący się ogólnym szacunkiem.

Fundusz łańcuchowy „Ezry chalucowej“ został ukończony i przyniósł 932 zł. Na 285 wezwanych złożyło datki 211 osób. Obecnie przystępuje Ezra do werbowania stałych członków z minimalnemi wkładkami miesięcznemi. Akcja ta ma wiele szans powodzenia, ponieważ dzięki przeprowadzonemu funduszowi łańcuchowemu zdobyła sobie „Ezra“ ogromną popularność, gdyż społeczeństwo żydowskie miało sposobność szczegółowego zapoznania się z programem „Ezry“, której celem jest wspomaganie i umożliwienie wyjazdu chalucom, nie zawsze będącym w stanie w całości opłacić koszta wyjazdu do Palestyny.

Z końcem lutego wyjechało do Palestyny dalszych 3-ch chaluców entuzjastycznie żegnanych przez niezliczone tłumy młodzieży i przez starszych towarzyszy.

Z okazji Chamisza Asar b'szwat urządziła szkoła ludowa Safa-Berura uroczysty poranek. Znaczenie święta drzew omówił p. dyr. Lieblich, następnie p. Weinberg i p. Einspruchowa opowiedzieli dzieciom legendę o palmach na wygnaniu. Wkońcu chór dzieci z 3-ej i 4-ej klasy odśpiewał kilka pieśni. Rozdaniem owoców palestyńskich wśród rozradowanej dziatwy i odśpiewaniem Hatikwy poranek zakończono.

Identyczną uroczystość urządziło także hebrajskie gimnazjum. Okolicznościowe przemówienia o święcie drzew wygłosili pp. prof. Kresch i prof. dr. Lieblichówna.

Staraniem komisji młodzieży ogólno-sjońskiej wygłosił tow. inż. Rosenblatt w lokalu org. Hanoar Haiwri referat nt. „Transjordanja“. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

W sprawach organizacyjnych bawił u nas prezes Centrali Keren Kajemeth w Krakowie p. dr. Juda Zimmermann.

Stow. Cdakah zwołało do Beth Hamidraschu zebranie dyskusyjne. Wieczór zagaił bawiący chwilowo w Tarnowie p. Guenzburg, poczem obszerny referat o znaczeniu „Cdaki“ i o jej dotychczasowym rozwoju wygłosił tow. Wolf Goetzler. W dyskusji przemawiał p. Postrong.

W sali „Sokoła“ odbył się wiec Frakcji Rewolucyjnej PPS. Kiedy do sali wtargnęła silna grupa peposowców nie chcąc dopuścić do odbycia zebrania, wiec rozwiązano i salę opróżniono, poczem wpuszczono już tylko frakcjonistów. Salę „Sokoła“ otoczyło następnie kilkudziesięciu uzbrojonych policjantów, dzięki czemu frakcja rewolucyjna mogła spokojnie obradować.

Z inicjatywy PPS. odbył się pod Domem Robotniczym masowy wiec ludowy na którym przemawiali posłowie Diamand, Szczerkowski, Zaremba, Beltman i Ciołkosz.

W niedzielę dnia 9 bm. odbędzie się w Tarnowie Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej, w którym wezmie udział 25 miejscowości, a mianowicie: Baranów, Bobowa, Bochnia, Borowa, Brzesko, Czchów, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Gdów, Mielec, Niepołomice, Pilzno, Przecław, Radłów, Radomyśl W., Stróże, Szczucin, Tarnobrzeg, Tuchów, Wieliczka, Wiśnicz, Żabno, Zakliczyn i Zator. Po zagajeniu i wyborze prezydjum wygłoszą referaty tow. dr. Szymon Feldblum nt.: „Obecna sytuacja w organizacji sjońskiej“, tow. Joachim Neiger nt.: „Potrzeby organizacyj w okręgu“, tow. mgr. Leon Salpeter nt.: „Ideologja i organizacje młodzieży sjońskiej“ i tow. dr. Wolf Schenkel nt.: „Sprawozdanie z naszej pracy lokalnej“. Następnie złożą sprawozdania delegaci poszczególnych miejscowości. Po sprawozdaniach odbędzie się dyskusja. Zjazd okręgowy zapowiada się bardzo ciekawie i nie ulega wątpliwości, iż będzie licznie obesłany.

UTWORZENIE LIGI HIGJENY PSYCHICZNEJ W POLSCE

W dniu 4 bm. odbyła się w departamencie służby zdrowia MSW. konferencja w sprawie higjeny psychicznej. W konferencji wzięli udział poza przedstawicielami służby zdrowia przedstawiciele uniwersytetów: warszawskiego, poznańskiego i krakowskiego, oraz delegaci licznych instytucyj specjalnych w Polsce, jak instytutu badania mózgu, towarzystwa kryminologicznego, instytutu pedagogicznego, instytutu psychotechnicznego, Polskiego Czerwonego Krzyża itp. Po ożywionej dyskusji uchwalono założyć „Polski Komitet Ligi Higjeny Psychicznej“. Do czasu ukonstytuowania się Komitetu, zebranie wyłoniło tymczasowy wydział.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE DO POLSKI

W roku bieżącym przewidziany jest szereg zagranicznych wycieczek turystycznych do Polski. Polski Touring Klub otrzymał już zgłoszenia sześciu wielkich wycieczek: Związku Narodowego w Ameryce, polskich weteranów w Ameryce, dalej wycieczki studentów uniwersytetu w Pittsburgu, przemysłowców holenderskich, wielkiej wycieczki czterystu studentów z Francji oraz studentów ze Stambułu.

CIEKAWY PROCES O ZNIEWAGĘ KUPCA

Nasz korespondent oświęcimski donosi: Firma Kazimierz Piechocki, wywiadownia handlowa w Katowicach, udzieliła na zapytanie niejakiemu p. Z. Kriegerowi ujemnej opinji dotyczącej kupca oświęcimskiego p. Jakóba Rosenberga, zaznaczając, że p. Rosenberg zgłosił oficjalnie niewypłacalość i wierzyciele pogodzili się ze stratą swych pretensyj. Informacja powyższa przyczyniła się do tego, że kupcy katowiccy odmówili p. Rosenbergowi udzielenia dalszego kredytu, skutkiem czego p. Rosenberg poniósł pewne szkodliwe skutki dla swych stosunków handlowych. Wobec tego, że wydana opinja nie jest zgodna z prawdą, p. Rosenberg zaskarżył firmę K. Piechocki, domagając się nawiązki w najwyższej dopuszczalnej kwocie tj. 6.000 zł. Kupcy oświęcimscy, ze względu na dodatnią opinję, jaką się cieszy p. Rosenberg, oczekują z zainteresowaniem wyroku w tym procesie.

DZIEN POLITYCZNY.

W SPRAWIE PP. SZCZEPANIKA I SEINFELDA

Komisja powołana przez Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism dla rozpatrzenia sprawy członka Związku p. Adama Szczepanika, dyrektora Ajencji Wschodniej, w związku z oskarżeniem Seinfelda, zakończyła swe prace, wydając następujące orzeczenie:

Na podstawie odpowiedzi wydawców 31 największych pism codziennych, zrzeszonych w Związku, ze wszystkich głównych ośrodków wydawniczych Rzplitej, na ankietę Komisji, komisja stwierdziła, że ani Ajencja Wschodnia, ani jej dyrektor p. Szczepanik nie proponowali żadnej z redakcyj wspomnianych dzienników, abonowania poufnego biuletynu prasowego, ani też nie rozpowszechniali takiego biuletynu wśród tych redakcyj.

NOWE STANOWISKO DR. DUCHA

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, objął stanowisko p. o. urzędnika do szczególnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„ŚPIEWAK JAZZBANDU“ Z IDĄ KAMIŃSKĄ** grany będzie dziś we czwartek po raz 7-my. Publiczność śledzi z napięciem sensacyjną akcję sztuki i gorąco oklaskuje świetnych wykonawców pp. Idę Kamińską, Alinę Sternicką, Rachelę Turkow, Ch. Brakarza, I. Grudberga, M. Melmana, Nisenwajga, L. Stawa. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 52—56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po raz 6-ty lekka komedja Pawła Franka „Grand Hotel“ z p. Jaroszewską w głównej roli kobiecej. Komedja zyskała znaczny sukces. Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, na liczne żądania „Mysz kościelna“ z p. Zaklicką w roli tytułowej. Pomimo sukcesu „Grand Hotelu“ w sobotę wchodzi na repertuar karnawałowy, Edgara Wallace'a sensacyjna sztuka „Człowiek, który zmienił nazwisko“, przygotowana reżysersko przez p. Chmielewskiego z pp. Kossocką, Chmielewskim, Hierowskim, Kułakowskim, Szymborskim, Kaczmarskim w rolach głównych. Nowa dekoracja M. Różańskiego. W niedzielę popołudniu po raz 30-ty „Szwejk“, który utrzymany będzie na repertuarze z p. Leliwą w roli tytułowej.

— **TEATR „PANTERA“ PRZY UL. RAJSKIEJ 12.** W sobotę 8 bm. o godz. 8-mej oraz w niedzielę o godz. 4-tej pop. i 8-mej wiecz. odegraną zostanie znakomita operetka pt. „Tancerka z Chicago“ w trzech aktach Hugona Hirscha. W operetce tej wystąpią doskonałe siły operetkowe. Bilety wcześniej do nabycia w handlu W.P. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B.

— **WYSTAWA PLASTYKÓW ŻYDOWSKICH UL. PRZEMYSKA** 3 potrwa jeszcze szereg dni. Ostatnio zwiedzają wystawę liczni goście z prowincji. Z obecnej wystawy sprzedano 3 prace art. mal. Sz. Müllera, 2 art. mal. Markowicza, kilka grafik Cyglera oraz 6 plansz mało znanego u nas lecz wybitnego grafika Bruno Schultza. Sznitz, znany na terenie wschodniej Małopolski, wydaje cały cykl grafik, obejmujący 20 plansz oraz kartę tytułową jako rysunek oryginalny na czerpanym papierze w wytwornej płóciennej oprawie. Cena całego cyklu 200 zł w subskrypcji. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Twa Ż. Plas., czynny przy kasie wystawowej.

— **IRENA SOLSKA,** wielka artystka Teatru Narodowego w Warszawie wygłosi w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 5 popoł. i o godz. 8 wiecz. w sali Bolońskiego sensacyjny odczyt nt. „Krzyk o nowego mężczyznę“. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w składzie fortepjanów W. Bolońskiego, Rynek Gł. 34.

— **ZGON JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO.** W Warszawie zmarł onegdaj znakomity pianista i muzyk polski Józef Śliwiński.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Władczyni miłości“.
UCIECHA: „Zaklęta rzeka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Kult ciała“.
CORSO: „Ostatni atak“ (Francis Busman).
NOWOŚCI: „Kult ciała“.
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu“
WANDA: „Marquis d'Eos rycerz madame d'Amour“.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Śpiewak Jazzbandu“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Czwartek: „Grand Hotel“
Piątek: „Mysz kościelna“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 13

Marzec
6
Czwartek
6 Adar 5690

Zachód słońca 5. m. 24

Prof. Wukadinovic jubilatem

(z okazji 60-lecia)

W dniu dzisiejszym obchodzi prof. Wukadinovic jubileusz 60-lecia.

Karjerę swą rozpoczął prof. Dr. Spiridion Wukadinovic, jako bibljotekarz na uniwersytecie w Grazu (1895) i w Pradze (1897), habilitując się tamże w roku 1907 na docenta prywatnego i nie przerywając mimo wykładów uniwersyteckich swej pracy bibljotekarskiej, która się w międzyczasie przenosi na praską politechnikę, przynosząc mu jako niezrównanemu i niestrudzonemu pracownikowi w roku 1913 poważny awans, poprzedzający właśnie Jego nominację w rok później na nadzwyczajnego profesora filologji niemieckiej na Uniwersytecie Jagiellońskim po ustąpieniu prof. Wilhelma Creizenacha.

W grudniu 1916 roku zostaje On mianowany profesorem zwyczajnym oraz dyrektorem seminarjum germanistycznego, pozostając na tem stanowisku po dziś dzień. Jako nauczyciel zjednał sobie studjującą młodzież, przez swe serdeczne i życzliwe odnoszenie się do niej, służąc stale garnącej się do studjów germanistycznych młodzieży, radami.

Dziś ma on już w samej Polsce nietylko falangi uczniów w gronach nauczycielskich szkół średnich ale też i niejeden docent uniwersytetu lub nawet profesor był Jego uczniem.

Jako badacz, literat i uczony wielce się jubilat zasłużył.

Ogłosił bowiem dotychczas ponad 70 poważnych prac naukowych i literackich w zakresie filologji niemieckiej, że wspomnę tylko Jego: Goetheprobleme w których wykazał niezrównane, europejskie znawstwo Goethego, ponadto Jego: Kleinstudien, zbiorowe wydanie i świetne opracowanie Grabbego. Jego monografję: Franz von Sonnenberg, Jego niektóre dramaty albo liczne artykuły w „Literarisches Echo i Euphorion i in., wreszcie Jego tłumaczenia: I. części Fausta, lub Odprawy posłów Kochanowskiego i Trenów, urywków z Pana Tadeusza i wierszy Konopnickiej oraz czeskich utworów.

Przy tem wszystkiem był zawsze Europejczykiem, człowiekiem nawskroś liberalnym, co go właśnie wznosi do wyżyny profesora szczerze oddanego młodzieży, nauce i literaturze.

Dr. S. Stendig

Co przyrzekł prezydent miasta delegacji właścicieli realności?

Onegdaj przyjęta została przez prezydenta miasta inż. Rollego delegacja Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa oraz Wojewódzkiej Izby dla Własności Nieruchomej, która przedstawiła p. prezydentowi postulaty szeregu ważnych spraw. Delegacja żaliła się na powolne traktowanie spraw o ulgi podatkowe przez Magistrat na bezwzględne egzekucje bez uprzedniego upomnienia, na mylne i nieprzychylne opinjowanie podań przez Magistrat, gdy chodzi o ulgi podatku od nieruchomości udzielane przez Izbę Skarbową, na nieprzyjmowanie przez Magistrat częściowych upłat podatku w okresie płatności itp. P. prezydent Rolle przyrzekł przedstawione memorjały przychylnie rozpatrzeć. W szczególności już obecnie oświadczył p. prezydent delegacji, że przed zajęciem egzekucyjnem oficjałowie Magistratu będą upominali zalegających płatników, a codo odnośnie do darowania przez Gminę odsetek od zaległych podatków i opłat gminnych tym podatnikom, którzy wyrównają zaległe podatki do końca marca br., przyrzekł p. prezydent odpisanie także kosztów egzekucyjnych, gdy płatnik wniesie indywidualne podanie. Odnośnie do sprawy żądanych obecnie przez Magistrat kosztownych przeróbek portali, oświadczył p. prezydent, że osoby, które przedstawią Magistratowi niemożność dokonania przeróbek z powodu złego położenia gospodarczego, uzyskają ewentualne odroczenia. Prez. Rolle przyrzekł zająć się także podwyższeniem racji wody z 50 do 80 litrów dziennie, celem odwrócenia od ludności wysokich wymiarów za nadmiar wody, oraz stworzeniem funduszu dla nisko oprocentowanych pożyczek dla właścicieli domów celem konserwacji starych domów. Delegacja przedstawiła wkońcu p. prezydentowi projekt rozbudowy miast, opracowany przez dyr. H. Askenazego Askenasego. a rezultatem konferencji było, że projekt ten będzie przedłożony fachowym czynnikom do zaopinjowania.

Uwadze pragnących studjować zagranicą

Akademickie Biuro informacyjne przy Centr. Kom. Żw. Żyd. Inst. Sam. Wyz. Ucz. Pol. przypomina, iż zapisy na uczelnie zagraniczne rozpoczęły się już na nowy rok akademicki 1930/31, przeto zaleca się interesowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1930/31.

W związku z powyższem, biuro udziela wszelkich informacyj oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagraniczne: francuskie, niemieckie, włoskie, szwajcarskie, holenderskie, angielskie, belgijskie, czeskie i amerykańskie (tłumaczenia, legalizacje, ulgi kolejowe, sprawy wojskowe, paszporty, wizy itd.)

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Pl. Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11 tel. 253—68 i czynne jest oprócz niedziel i świąt od godz. 1—19.

Jednocześnie komunikuje, że przyjmuje się zapisy do Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIE.), na podstawie której to legitymacji, otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z czwartku na piątek mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— **OSOBISTE.** Prezydent miasta senator inż. Rolle wyjechał na dłuższy okres do Warszawy. Pobyt p. prezydenta w stolicy wiąże się z załatwieniem szeregu ważnych dla gminy spraw oraz ze zwołaniem Senatu na sesję budżetową. Podczas nieobecności prez. Rollego funkcje prezydenta miasta pełnić będzie zastępczo wiceprezydent Witold Ostrowski.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Organizacji Sjońskiej, ul. Stradom 15.

— **ZARZĄDZENIA NA WYPADEK POWODZI.** Niebezpieczeństwo powodzi jest w tym roku minimalne. Niemniej ministerstwo spraw wewnętrznych przypomniało województwom swój okólnik z 1 marca z. r., zalecający ustanowienie stałych dyżurów w starostwach w okresie możliwego niebezpieczeństwa. W razie poważniejszych zmian w sytuacji powodziowej, ma być o tem MSW. niezwłocznie zawiadomoine.

— **ZJAZD POLONISTÓW W KRAKOWIE.** Drugi ogólno polski zjazd polonistów, nad którym protektorat objął minister oświaty dr. Sławomir Czerwiński, odbędzie się w Krakowie w dniach 11 i 12 czerwca br. W ten sposób uczestnicy zjazdu będą mogli wziąć również udział w zjeździe naukowym, urządzanym w Krakowie w dniach 8, 9 i 10 czerwca przez Polską Akademję Umiejętności w 400-ną rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego.

Zjazd polonistów, poza jednym referatem o „Kochanowskim w szkole", będzie poświęcony w całości zagadnieniom programowym i metodycznym i będzie się odbywał pod hasłem: „Jak uczyć mówić, czytać i pisać!". Prace przygotowawcze, związane ze zjazdem polonistów, prowadzi komitet organizacyjny, powołany przez zarząd główny Towarzystwa nauczycieli zskół średnich i wyższych. Komitet honorowy zjazdu będą stanowili profesorowie literatury i języka polskiego wszystkich uniwersytetów oraz najwybitniejsi, a zarazem najstarsi pedagogowie- poloniści szkół średnich.

— **POMARAŃCZE PALESTYŃSKIE W KRAKOWIE!** W niektórych owocarniach krakowskich pojawiły się w ostatnich dniach pomarańcze palestyńskie. Publiczność żydowska skorzysta niewątpliwie z tej sposobności, zwłaszcza że pomarańcze palestyńskie są na całym świecie znane ze swego doskonałego gatunku.

— **BACZNOŚĆ! ŻYDOWSCY EMIGRANCI!** Żydowscy emigranci, którzy udają się do krajów zamorskich, winni w swoim własnym interesie, zanim wchodzą w kontakt z jakąkolwiek linją okrętową, zwrócić się najpierw do lwowskiego Oddziału Żydowskiego Centralnego Towarzystwa Emigracyjnego w Polsce „Jeas" — Lwów, Kopernika 24, który może im ułatwić w znacznym stopniu pokrycie kosztów podróży do krajów zamorskich.

— **WIELKA AKADEMICKA REDUTA PRZEDŚWITU** w sobotę dnia 8 bm. w Starym Teatrze jest ostatnią, ale najokazalszą zabawą bieżącego karnawału. Wysyłka zaproszeń jest już zasadniczo ukończona, wyjątkowe reklamacje załatwia się dziś we czwartek w lokalu Przedświtu, Stradom 15 w godz. 8—9 wiecz. Reduta będzie rewją strojów masek i kostjumów. W świetle specjalnie zainstalowanych lamp i reflektorów mienić się będą swem bogactwem strojne rzesze uczestników, ubiegających się o zdobycie cennych i wartościowych nagród konkursowych.

ZNOWU KRWAWE POKŁOSIE ZABAWOWE. Dnia 3 bm. około godz. 16-tej w czasie zabawy weselnej u Józefa Majdesa w Maszkienicach pow. Brzesko, wynikła bójka między Władysławem Kurnikiem i Władysławem Niedźwiedzkim z Maszkienic a Stanisławem Grochalą z Maszkienic, w czasie której Kurnik zadał Grochali 1 cios sztyletem w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Przed zadaniem ciosu sztyletem Kurnik wystrzelił do Grochali jeden raz z rewolweru, jednak chybił. Sprawcę zabójstwa i jego spólnika ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych. — Tegoż dnia w czasie zabawy weselnej u Józefa Ryśki w Liszkach pow. Kraków ugodzony został brzytwą w plecy Mieczysław Sobkowicz z Liszek, wskutek czego odniósł bardzo poważne uszkodzenie ciała. Sprawcy w osobach Jana Marchewczyka, Jana Biedy i Piotra Kruka z Cholerzyna zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych. — W czasie zabawy Koła Młodzieży w Harmężach pow. Oświęcim, wywołał awanturę Karol Radwański z Pławy, który oddał do sufitu dwa strzały z rewolweru i wybiegł na pole. Uczestnicy zabawy poczęli gonić Radwańskiego, a ten uciekając oddał w kierunku ścigających go jeszcze dwa strzały rewolwerowe, został jednak zatrzymany i rozbrojony. W czasie strzelaniny nikt nie został raniony. Radwańskiego oddano do dyspozycji władz sądowych.

— **WŁAMANIE.** Zieliński Jan kpt. WP. zam. przy ul. Bosackiej 13 zgłosił do policji, że dnia 4 bm. między godz. 13'15 a 13'45 dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli biżuterję wart. 1.600 zł oraz gotówkę około 300 zł. Dochodzenia w toku.

— **WYPADKI TRAMWAJOWE.** Onegdaj wieczorem potrącony został na ul. Karmelickiej przez wóz tramwajowy Nr. 2 prowadzący wózek ręczny chłopiec Józef Grzęzło, wskutek czego przygnieciony został wózkiem i doznał ogólnych obrażeń na ciele. Wymienionego przewieziono karetką na stację pogotowia ratunkowego — Tegoż dnia o g. 19'30 Józefa Bułat służąca, przebiegając przez jezdnię na ul. Starowiślnej, upadła przed nadjeżdżającym wozem tramwajowym Nr. 6, jednak dzięki przytomności motorowego, który wóz zdołał zatrzymać, nie odniosła żadnych obrażeń.

— **SPECJALIŚCI OD PIERŚCIONKÓW.** Stanisław Kochanowski z Wierzbna, pow. Miechów zgłosił do policji, że dnia 4 bm. zaoferował mu nieznany osobnik kupno złotego pierścionka za kwotę 150 zł, a po zakupieniu okazało się, że pierścionek ten przedstawia wartość około 5 zł. — Sroczyński Stanisław (lat 31) b. urzędnik państwowy zam. przy ul. Kobierzyńskiej 6 przytrzymany, został za oszustwo przez sprzedawanie bezwartościowych pierścionków za złote.

— **ARESZTOWANIA.** Jarek Jan (lat 31) bez zajęcia przytrzymany został za kradzież kwoty 1.500 zł na szkodę Heleny Trzebuli z Zakopanego. — Kaufmann Ignacy (lat 34) zam. przy ul. Bocheńskiej l. 6 urzędnik biura spedycyjnego „Urbach" w Krakowie, aresztowany został za wykradanie zaświadczeń i czeków PKO. z listów przewozowych, a następnie podejmowanie kwot pieniężnych z kasy kolejowej, należących się kupcom za wysłany towar za pobraniem kolejowem. Wymienionego prezkazano do dyspozycji sędziego śledczego w Krakowie.

—o—

ZMARLI:

Sabina Wymisner l. 62, Salomon Józef Holzgrün l. 70.

— **PONIEWAŻ ZDARZAŁO SIĘ OSTATNIO,** że żydowskie teatry próbowały, albo nawet wystawiały sztuki autorów, zastępowanych przez nasze biuro, podajemy niniejszem do wiadomości, że bez pisemnej umowy, zawartej z nami przystąpienie do jakichkolwiekbądź przygotowań do wystawienia wspomnianych sztuk jest prawnie wzbronione. — Przeciwko wszystkim, którzy nie zastosują się do powyższego przyjmiemy najostrzejsze środki.

Ajencja Wydawnictw Scenicznych i Muzycznych STANISŁAW RECHTLEBEN
Dział żydowski.

—o—

— **NA CELE KOLONJI WAKACYJNEJ** Szkoły Zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ogniska Pracy", urządza Zarząd dnia 23 marca br. na pl. Wolnicy: **Wielką loterję spożywczą.** Zbieranie fantów już się rozpoczęło. Prosimy szan. ofiarodawców o łask. najżyczliwsze poparcie tego szczytnego celu, za co z góry wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Na jasnym brzegu

(Korespondencja własna)

Monte Carlo, w lutym

Choć zima tegoroczna mniej, niż zazwyczaj, dała się we znaki, zawsze jednak przyjemniej jest od niej uciec. I poddając się ciepłym promieniom słońca na promenadach nadbrzeżnych, myśli się z rozkoszą, że tu już śniegu chyba nie będzie. Zaczyna się najpiękniejszy sezon. Wiosna na Riwjerze! Dnie coraz dłuższe, słońce coraz gorętsze, morze lazurowe, tulipany, fjołki i mimozy, dużo pięknych i pięknie ubranych kobiet wszelkich narodowości. Ruch i gwar różnojęzyczny, tłumy cudzoziemców i cyrkulacja z Monte-Carlo do Nicei z Nicei do Mentony, z Mentony znowu do Monte i tak dalej.

Z tarasu hotelu Mirabeau widać i morze i kasyno. Te dwa najgłówniejsze magnesy Monte-Carlo i jego podstawy. Nieśmiertelne piękno i ukojenie i kłębowisko ludzkich namiętności, niezdrowe bagno najpodlniejszych podniet. Podniet, niestety ludzkich, a ponieważ jesteśmy ludźmi, któż z nas im nie ulega? Któryś z pisarzy powiedział, że od pokusy można tylko uciec, ale niepodobna jej zwalczyć. Wielka racja: możnaby tylko dodać, że jeszcze lepiej jest unikać nawet sposobności zaznania tej pokusy.

Od połowy stycznia hotele zaczęły się zapełniać i wkrótce trudno już było o pokój. W Mirabeau mieszkają prawie wyłącznie Anglicy, oprócz przelotnych gości, bogatych handlowców francuskich. [illegible] ubierają się według pewnych przepisów, niezależnie od pogody. Angielki chodzą w dzień stale w białych albo jasnych w paski flanelowych sukniach, chociaż niezawsze jest aż na[illegible]. Często są przytem sine z zimna. Wieczorem do obiadu przebierają się oczywiście w suknie wieczorowe, sortie, albo zamiast sortie — futra. Jest to zresztą obowiązujące w hotelu. Z zapałem uprawiają wszyscy sporty — golfa, tennisa

Wieczory są chłodne naogół, w dzień jednak przeważnie chodzi się w kostjumie. Otuliwszy nogi pledem, leżę na leżaku, na tarasie mego pokoju, śledząc grę fal w słońcu i mewy, latające nad morzem. Na promenadach koło południa rojno i kolorowo. Istna rewja mody: można podziwiać niesłychany krój kostjumów z doskonałych tweedów, lub cieniutkiego sukna, srebrne lisy, wartości kilku tysięcy, zarzucone niedbale na szyję, berety i toczki słomkowe lub filcowe, zdarte z czoła tak, że zaczynają się niemal od poł głowy. A propos: modne są czarne i granatowe kostjumy angielskie, żakiety krojem smokingowym, obłamowane taśmą. Tweedy znalazły zbyt wiele tanich imitacyj i zostały przez to spospolitowane, a elegancka moda nie znosi imitacji.

Każda z pań prowadzi z sobą pieska. Są buldogi białe angielskie, są irlandzkie settery, gdzieniegdzie drepce jeszcze na drobnych łapkach ratlerek. Zresztą ratlerka niesie się najczęściej pod pachą, tak jest więcej do twarzy. A wszak na tem targowisku ludzkiem dla połowy tych spacerujących eleganckich kobiet kwestją najbardziej życiową jest to, żeby było do twarzy, żeby podnieść swą urodę i ponętność do maximum.

Dziewczęta biegają wśród tej publiczności z pękami kwiatów, natarczywie, ale z humorem zapraszając do kupna. I czyż można oprzeć się pokusie przy niesieniu codzień pęku świeżych kwiatów do domu? Kawiarnie wystawiły już stoliki na ulicę. Można już siedzieć na słońcu i obserwować publiczność.

Trzy czwarte siedzi tu, w Monte Carlo, niewątpliwie dla gry. Bo i poczóżby siedzieć w takim razie tu, a nie w Nicei lub Mentonie? Co do mnie, siedzę tu, bo jest ładniej, niż w sąsiednich miejscowościach. Sądzę jednak, że mało osób robi to z tych samych pobudek. Można to wnioskować z rozmów, zasłyszanych tu i ówdzie, w przelocie, z których widać, że tzw. „demon gry" opanował wszystkich przyjezdnych z kretesem.

Wieczorami można mieć dużo kulturalnych rozrywek. Koncertowały tu sławy europejskie, jak Hubermann, Casadessus, Iturbi i inni. Prawie codzień nie jest jakiś ciekawy odczyt. Teatr funkcjonuje i daje rzeczy nowe i ciekawe. Tak więc dawano świetną sztukę, graną obecnie w Paryżu — „Marius", niedającą się jednak zupełnie do przetłumaczenia, gdyż cała rzecz polega na żargonie marsylskim i na miejscowem tle portowo-marynarskiem. Jest to wieczór zdrowego śmiechu, śmiechu aż do kolek.

Tak więc w Monte Carlo nawet abstynenci pod względem gry mogą sobie czas „godziwie" wypełnić.

H. N.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Zbiórka na statek województwa krakowskiego

Pod przewodnictwem p. wojewody dra Kwaśniewskiego odbyło się wczoraj popołudniu w sali Tow. Technicznego zebranie komitetu obywatelskiego, poświęcone sprawie zorganizowania zbiórki na rzecz statku województwa krakowskiego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, instytucyj naukowych, społecznych itd.

Posiedzenie zagaił p. wojewoda, poczem p. dr. Dolański odczytał sprawozdanie ściślejszego komitetu obchodu 10-lecia odzyskania Morza polskiego, zaś p. inż. Kowalski złożył sprawozdanie kasowe. Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości i udzieleniu komitetowi absolutorjum dyrektor gazowni miejskiej inż. Seifert zreferował projekt organizacji zbiórki na rzecz statku na terenie województwa krakowskiego. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono wybrać szerszy komitet z p. wojewodą na czele. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele województwa, metropolji, wojskowości, prezydjum m. Krakowa, Akademji Um., wyższych uczelni, Izby handlowej, związków i zrzeszeń społecznych, zawodowych, kulturalnych itd. Powołano o wyboru ściślejszego komitetu, który kierować będzie akcją zbiórkową, a nadto komisję rewizyjną oraz sekcję zbiórkową i propagandową. Komitetowi i sekcjom przysługuje prawo kooptacji.

Przy ustalaniu składu szerszego komitetu pominięto gminę żydowską, chyba przez przeoczenie.

— **SPADŁ Z RUSZTOWANIA** z 2-go piętra Wojciech Turka (lat 23) cieśla, zatrudniony na budowie cementowni w Bonarce. Turkę, który odniósł ciężkie obrażenia, przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

Henderson odmawia ogłoszenia raportu ambasadora w Moskwie

Londyn, 5. 3. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin w odpowiedzi na zapytanie Hendersona odmówił ogłoszenia raportu otrzymanego od ambasadora angielskiego w Moskwie w sprawie prześladowań ZSRR, a także jakichkolwiek dokumentów, opartych na podstawie raportu, zaznaczając ,iż ogłoszenie tych aktów byłoby sprzeczne z interesami publicznemi.

Niesamowity wypadek

Neapol, 5. 3. PAT. Dzienniki podają opis ciekawego faktu w okolicy Salerno. Pewien rolnik od dłuższego czasu widywał we śnie szkielet, który zbliżał się do niego, wyciągając ramiona i mówił: „Jestem pochowany przed twoim domem, wydobądź mnie z mojego grobowca!" Pod wrażeniem snu rolnik ten udał się do prof. Marzullo, prowadzącego wykopaliska na pobliskim cmentarzu z czasów przedchrystusowych i opowiedział mu o swoim śnie. Prof. Marzullo udał się na wskazane miejsce wraz z robotnikami i na głębokości metra istotnie znaleziono grobowiec ze szkieletem, doskonale zachowanym. Zdaniem prof. Marzullo szkielet pochodzi z pierwszego wieku po Chrystusie.

Paryż, 5. 3. PAT. Bawiący tu Primo de Rivera, zachorował lekko na grypę i nie opuszcza łóżka.

• • •

Bukareszt. 5. 3. PAT. Jak donoszą pisma, ks. Hochberg zgodził się na zerwanie zaręczyn z ks. Ileaną. W najbliższym czasie ma się ukazać oficjalny kommunikat o zerwaniu zaręczyn.

Dwa wielkie bankructwa

Wiedeń. 5. 3. PAT. Fabryka wyrobów bawełnianych „Bracia Czeczowiczka" posiadająca także i w Polsce (w Andrychowie) swe przedsiębiorstwa, popadła w trudności finansowe, ponieważ poręczyła za firmę „Interna" w Amsterdamie, która zbankrutowała. Zobowiązania firmy Czeczowiczka z tytułu poręki wynoszą podobno 947.000 dolarów. „Wiener Allg. Ztg." dowiaduje się, że toczą się rokowania z głównymi wierzycielami firmy „Bracia Czeczowiczka", które mają na celu przyznanie firmie moratorjum. To też według wszelkiego prawdopodobieństwa wierzyciele będą zaspokojeni do 100 proc.

• • •

Warszawa, 5. 3. Wielka fabryka konserw J. Rukiera we Lwowie zawiesiła wypłaty. Pasywa firmy wynoszą 6 miljonów.

Pożyczka angielska dla Banku Rolnego

Londyn, 5. 3. PAT. W związku z pożyczką udzieloną Państwowemu Bankowi Rolnemu przez grupę banków londyńskich pod przewodnictwem banku Hambro oraz Banca Commerciale Italiana przy pomocy Banku Handlowego w Warszawie w wysokości 1 i pół miljona funtów szterl., tj. blisko 65 miljonów złotych, prasa angielska podaje, eż pożyczka ta, przeznaczona na zakup nawozów sztucznych, wypłacona będzie w trzech równych ratach po pół miljona funtów szterlingów w miesiącach: marcu, kwietniu i maju.

„Hora" palestyńska w areszcie warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. (N) Wczoraj po północy zaalarmowano w Warszawie równocześnie kilka komisarjatów policyjnych, że w mieszkaniu niejakiej Diny Hercfeld (Sierakowska 1) odbywa się tajne zebranie „komunistów wywrotowców". M meutalnie puszczono w ruch cały aparat bezpieczeństwa. Po chwili przed wymienionym domem zatrzymało się kilka samochodów policyjnych. Gdy większy oddział policji wkroczył do mieszkania Hercfeldowej, zastał w mieszkaniu 39 młodzieńców żydowskich, którzy siedzieli dokoła stołu, jeden zaś z nich przemawiał.

— Ręce do góry! — padł rozkaz policji.

Zaskoczeni młodzieńcy wykonali oczywiście rozkaz, poczem policja przystąpiła do przeprowadzenia rewizji. Rewizja dała rezultat „negatywny: żadnej bibuły nie ujawniono. Przesłuchani na miejscu młodzieńcy oświadczyli, że są członkami organizacji „Hechaluc" i „Merkaz". Przyczyna zebrania: bankiet przy kieliszku lemoniady i domowej wiśniówki na cześć chaluca Jehoszuy Goldwaga (Muranowska 2), który doczekawszy się swojej kolejki, wyjeżdża na wieś w celu praktycznego przygotowania się do robót palestyńskich. Mimoto wszystkich zebranych odprowadzono do aresztu. „Aresztanci" nie speszyli się bynajmniej niespodziewanym noclegiem w areszcie. Przez całą noc do samego rana wytupywali wśród ścian, które goszczą zazwyczaj ludzi ponurych, zrezygnowanych, złamanych, palestyńską „horę" — ulubiony taniec chaluców. O godzinie 3 popoł. chaluców na skutek interwencji org. „Hechaluc" zwolniono.

Wykrycie centrali pornograficznych pocztówek w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 4. (N) Policja obyczajowa zauważyła, że w Warszawie kursują ostatnio obrazy i pocztówki pornograficzne — „produkcji krajowej". Po dłuższej obserwacji ustalono, że centrala wytwórcza kryje się na Powązkach w mieszkaniu niejakiego Józefa Gazdy przy ul. Zagranicznej 20. W wyniku rewizji znaleziono tam 3000 sztuk fotografij o treści arcysprośnej.

M. in. znaleziono też list, pisany do „wytwórni" przez jakiegoś łaknącego jeszcze emocji staruszka. Pisze on: „Twarz musi być pierwszorzędna, gdyż byle co nie.. bierze mnie już".

Propaganda sportu żydowskiego w Poznaniu

Żydostwo w Poznańskiem i na Pomorzu jest **znikome,** słabe i apatyczne. Przed wojną 6.000 **Żydów Poznania** odgrywało poważną rolę w **tem czystem** pięknem i przedsiębiorczem mieście. **Dziś** niespełna 3.000 Żydów (350 rodzin) **nie może** nawet skupić potrzebnych 1.600 głosów **na jednego** własnego radcę gminnego. Dopiero od czasu Powszechnej Wystawy Krajowej **w Poznaniu,** — zreflektowano się nieco w dotychczasowym nastroju antysemickim, a powojenna demokratyzacja społeczeństwa wyżłabia **zmianę mentalności,** dotąd jeszcze ciągle typowo antyżydowskiej. Gmina żydowska, ze sjonistą Drem Cohnem na czele, z powodu nie tak łatwo i nie tak prędko dających się zatrzeć różnic między Żydami — tubylcami, wychowanymi na niemczyźnie przedwojennej, a Żydami — przybyszami przeważnie z b. Kongresówki, ma trudne podłoże w pracy tak wewnętrznej, jak zewnętrznej, — i dysponuje tylko wspaniałą synagogą.

Nie ulega wątpliwości, że taka osamotniona, pustynią psychozy antysemickiej otoczona oaza żydowska wymaga injekcji serdecznej pomocy i transfuzji krwi braterskiej, celem podniesienia ducha, zwalczenia apatji, spotęgowania sił fizycznych i umysłowych, — a w uwzględnianiu specyficznej psychiki nawskroś usportowionego miasta najtęższych bokserów polskich, — także specjalnie silnej żydowskiej placówki gimnastyczno-sportowej.

Powyższa sytuacja i motywy skłoniły Egzekutywę Żyd. Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Polsk. do zwrócenia specjalnej uwagi na żydowski ruch sportowy w Poznaniu, do spowodowanie fuzji tamtejszej gimnastycznej Bar-Kochby ze sportową Hasmoneą, do osobistego przeprowadzenia propagandy dla sportu w żydostwie poznańskiem, oraz do umożliwienia nawiązania kontaktu nowego, silnego, Żyd Tow. Gimn. Sport. z władzami sportowemi, komunalnemi i prasą.

W dniach 22 i 23 lutego b. r. bawił w Poznaniu prezes ŻRWF p. Dr. Henryk Leser z Krakowa, wygłaszając w obydwa dni referaty „O wychowaniu fizycznem Żydów“ i „Żydowskim ruchu sportowym w Poznaniu“ na specjalnie zwołanem zebraniu publicznem w Gminie żydowskiej i na wieczornicy herbacianej, przeprowadzając konferencje osobiste z wybitnymi reprezentantami społeczeństwa żydowskiego, a mianowicie z prezesem kahału adw. Drem Cohnem, prezesem Stow. Kupców żydowskich p. Babem (obydwu czynnymi ongiś członkami Bar Kochby), radcą sanitarnym Kantorowiczem i uzyskując od nich przyrzeczenie poparcia sprawy na szej, interwenjując u prezesa Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. p. Dra Sokołowskiego i dyrektora Wych. Fiz. p. Czarneckiego w sprawie przydziału hali gimnastycznej terenu sportowego, instruktorów sportu i gimnastyki, oraz sprzętu sportowego, wreszcie u referentów sportowych prasy poznańskiej w sprawie stałego umieszczania komunikatów i wiadomości informacyjnych o życiu pracy ŻTGS, wkońcu u sekretarza Okręg. Urzędu Wych. Fiz. p. Paczkowskiego w kwestji popierania postulatów i rozwoju ŻTGS, mogącego mieć niezwykle doniosłą misję w zbliżeniu społeczeństwa polskiego i żydowskiego w Poznaniu poprzez kontakt i wspólpracę sportową. Wszystkie powyższe konferencje dały **wynik pozytywny** i spodziewać się należy **szybkiego rozwoju ŻTGS w Poznaniu.**

Po raz pierwszy od 1914 roku odbył się 23 lutego b. r. w Poznaniu **popis gimnastyczny Żyd. Tow. Gimn. Sport.** w sali gimnastycznej gimnazjum niemieckiego. Grupy chłopców, pań i panów, pod sprawnym kierunkiem p. Buckiego, zademonstrowały ćwiczenia wolne, na poręczach, na koniu i na kółkach, przy akompanjamencie własnej orkiestry smyczkowej, oklaskiwane z zapałem przez liczne audytorjum.

Po raz pierwszy w historji sportu Poznania walczyli bokserzy—Żydzi (na skutek interwencji Egzekutywy ŻRWF zrewidował POZ Boks. swe stanowisko i przyjął Bar Kochbę jako członka) jako pierwszy żydowski klub sportowy, zrzeszony w Polskim Związku Sportowym, na ringu w hali Cegielskiego i uzyskali niespodziewanie w klasie C z wyszkolonymi technicznie zawodnikami Warty wielki sukces dzięki dwom zwycięstwom.

Wreszcie na pełnem posiedzeniu Zarządu wytyczono przy pomocy prezesa ŻRWF dokładny plan pracy organizacyjnej i sportowej w istniejących sekcjach gimnastycznej, piłkarskiej, bokserskiej, pingpongowej i lekkoatletycznej Istnieje nadzieja, że zarząd ŻTGS, kierowany przez prezesa Dra Peisera, wiceprezesa Nasielskiego, skarbnika Budzanowskiego, kier. gimn. Buskiego, pp. Hirschfinkla, Hechta i innych, — wykorzystując entuzjazm propagandowy minionych dni, — rozwinie, przy gremjalnem poparciu obywatelstwa żydowskiego i władz sportowych, — żydowski ruch wychowania fizycznego w Poznaniu i postawi go na odpowiednim poziomie, stwarzając równocześnie w przyszłości możliwości lepszych warunków bytowania żydostwa na gruncie poznańskim.

Groźne szczegóły katastrofalnej powodzi w południowej Francji

Tuluza, 5 3. PAT. **Setki domów zawaliły się w miejscowości Reynes, Według otrzymanych stamtąd doniesień, utonęły trzy osoby. Mimo obniżenia się poziomu wody na rzece Tarn, dostęp do miejscowości Villemur jest w dalszym ciągu niemożliwy. W Montauban poziom wody na rzece Tarn opadł o 1 metr, jednakże wezbrane fale zalewają w dalszym ciągu okolice. Domy walą się dziesiątkami, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Wczoraj wieczorem znaleziono dwu topielców. — W niżej położonych dzielnicach wiele osób ulokowało się na dachach domów wzywając pomocy. Gwałtowny prąd wody uniemożliwia jednak akcję ratunkawą. W miejscowości Meissac wezbrane fale przerwały tamę, zalewając dwie dzielnice oraz pociągając ofiary w ludziach. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, ilość osób, które zginęły z powodu katastrofy wylewu, dochodzi do 100.**

Posiedzenie brytyjskiej komisji śledczej

Londyn, 5. 3. ŻAT. Dziś w urzędzie kolonjalnym odbyło się posiedzenie angielskiej komisji śledczej pod przewodnictwem sir Waltera Shawa. **Obrady były poufne. Jak donoszą komisja śledcza na dzisiejszem posiedzeniu uzgodniła stanowisko poszczególnych członków w sprawie wytycznych drugiej części sprawozdania, która omawia zalecenia komisji jakoteż środki, które winny być przedsięwzięte, aby zapobiec powtórzeniu się analogicznych wypadków do tych, które miały miejsce w Palestynie w sierpniu u. r. Przypuszczać** należy, że komisja definitywnie zakończy swoje prace na jutrzejszem posiedzeniu, na którem przyjęte ma być sprawozdanie w ostatecznej redakcji.

Żydowski Safed odbudowuje się

Jerozolima, 5. 3. ŻAT Komitet odbudowy uchwalił założyć w Safedzie żydowski ośrodek handlowy. 40 sklepów będzie wybudowanych. Wy asygnowano już na ten cel odpowiednie sumy, nadto komitet rekonstrukcji uchwalił ponowne skolonizowanie kolonji Beer-Tuwja (Kastinia). Ma tam osiąść 50 rodzin żydowskich, przeważnie b. legjonistów. Koloniści z Beer-Tuwja, którzy nie chcą wrócić do kolnoji otrzymać mają odpowiednie odszkodowanie.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 5. 3. 1930. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 164.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Pożyczka dolarowa 72—74.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu brak ochyt do pracy. Większość papierów w zupełnym zaniedbaniu Poszukiwano jedynie akcyj Banku Polskiego po kursie nieco mocniejszym. Zieleniewski w płaceniu 60, Chodorów 140. Tomm 3.50 i Elektrownia 46 bez transakcyj. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż dolarowa słabiej przy małych obrotach Usposobienie ospałe

Na pogieldziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego mocniejszy. Popyt nieco silniejszy. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i trzy czw do 8.87 i trzy czw., czeki 8.89 i trzy czw do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90. Lwów dol 8.86 i trzy czw. do 8.87 i trzy czw., czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Katowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.90—8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 5 3 PAT. Akcje: Bank Dyskont. 127, Bank Polski 165 i jedna czw., 165, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Cegielski 40, 41, Haberbusch 106, 105. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 127, 126, 5-proc. dolarowa 74 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 52 i jedna czw., 5-proc. kolejowa 49 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.875, 8.895, 8.855. **Dewizy:** Belgja 124.26, 124.57, 123.95, Gdańsk 173.32, 173.75, 172.89, Londyn 43.34 i pół, 43.45, 43.24, Nowy Jork 8.904, 8.924, 8.884, Paryż 34.90, 34.99, 34.81, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.27, 172.70, 171.84, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Berlin 212.84

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 5. 3, PAT, Waluty i dewizy: Berlin 169.17—99.03, Budapeszt 123.93—124.23, Bukareszt 4.20 trzy czwarte—4.22 trzy czwarte, Londyn 34.45 i pół—34.55 i pół, N. Jork 708.75—711.25, Paryż 27.71 i trzy czwarte—27.81 i trzy czwarte, Praga 20.48 i trzy czwarte—21.06 i trzy czwarte, Warszawa 79.42 i pół—79.70 i pół, Zurych 136.94—137.44 Niemieckie 168.92—189.52, Francuskie 27.78—27.94, Włoskie 37.16—37.32, Szwajcarskie 136.59—137.39, Czeskie 20.95 i pół—21.07 i pół, Węgierskie 123.92 Papiery wartościowe: Renta Majowa —, Renta Lutowa 1.88, Renta Koronowa 1.57, Losy tureckie 23.25, Karpaty 5.67.

Giełda Zurychska

Zurych. 5. 3. PAT. Paryż 20,26 jedna czwarta, Londyn 25.16, Nowy Jork 5.17.70, Berlin 123.56 i pół, Wiedeń 72.95, Praga 15.33 i trzy czwarte, Warszawa 58,07 i pół, Budapeszt 90,50, Bukareszt 3.07 i trzy czwarte.

KOMUNIKATY

— **„CZY CZŁOWIEK MOŻE BYĆ SZCZĘŚLIWYM?“** Odczyt na ten temat wygłosi red. dr. M. Karfer dziś w czwartek o godz. 7-mej wieczorem w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich, Rynek gł. 29, I. p. Goście mile widziani.

— **GORDONJA.** Dziś we czwartek o godz. 8-ej wiecz. zebranie członków z referatem kol. M. Lesera n. t. „Cele i zadania zjazdu C. K W. oraz Gordonji“.

— **BACZNOŚĆ SJONIŚCI REWIZJONIŚCI!** Zjazd organizacji Ogólno-Sjońskiej, który odbędzie się 9 marca br. w Tarnowie, musi być przez nas licznie obesłany, dlatego też prosimy Towarzyszy w miejscowościach biorących udział w zjeździe, ażeby się starali wydelegować przynajmniej jednego delegata z każdej grupy lokalnej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Sjon. Rewiz.: S. Weil, Tarnów, ul. Wałowa 20.

—o—

ŻTGS. MAKKABI ZABŁOCIE—ŻYWIEC urządza dnia 15 bm. o godz. 20'30 w salach Żyd. Domu Ludowego w Zabłociu Doroczne Popisy Gimnastyczne połączone ze zabawą. Przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra 12 pp. z Wadowic. Apelujemy do przyjaciół i zwolenników sportu żydowskiego o liczne przybycie i poparcie.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc marzec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

TROCHĘ HUMORU

OBOJE MAJĄ RACJĘ...



— Gdybyś się był trochę pospieszył, nie spóźnilibyśmy pociągu.

— A gdyby się Tobie tak nie spieszyło, nie musielibyśmy tu teraz tak długo czekać na następny pociąg!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana